№ 159 — Rocznik XII. Piątek, 15 lipca 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 6. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i świąt poświątecznych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): 3 wiersze drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. Stem.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi: w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmuje w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze biura, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bez niszczeją.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Za dobą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retzmeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bonn: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmigiu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 14 lipca.

Wszelka niemal nadzieja utrzymania pokoju, wczoraj jeszcze dość uzasadniona, dziś znikła. Francya, chcąc raz na zawsze zabezpieczyć się od domniemywanych intryg hr. Bismarcka, nie zadowalnia się zrzeczeniem tronu przez księcia Leopolda, ale żąda od króla Wilhelma kategorycznych na przyszłość gwarancyi. Tém samém wyjaśnia się zagadka jéj stanowczego w pierwszéj zaraz chwili wystąpienia przeciw Prusom. Teraz okazuje się, że ministrowie Gramont i Ollivier działali według z góry obmyślanego planu. Wiedziano dobrze w Paryżu, że Prusy na żadne ustępstwa się nie zgodzą, więc nie łudząc się, od razu uderzono w trąbę wojenną. Pokój zbrojny był dla Francyi i Europy większą prawie od wojny klęską, więc osądzono w Tuilleryach, że, gdy oba wrogie mocarstwa rychléj czy późniéj muszą mieczem rozstrzygnąć, które z nich pierwszą nadal na kontynencie odgrywać będzie rolą, lepiéj natychmiast stanąć do walki, niźli przedłużać w nieskończoność stan dręczącéj niepewności. Być może, że rząd francuski mógł dyplomatyczniéj wprowadzić krwawy dramat na scenę — i w tém nie będziemy się sprzeczać z naszym korespondentem paryskim, którego rozumowania są z wielu względów słuszne — w każdym razie przecież przyznać trzeba, że działał otwarcie i z determinacyą.

Wczoraj jeszcze, jak powiedzieliśmy, widoki pokoju były całkiém prawdopodobne. Pod wpływem wiadomości z Sigmaringen wszystkie dzienniki berlińskie, z wyjątkiem Börsen Ztg, ostygły w rozdrażnieniu, tylko organ giełdowy, zdawał się obawiać zbytnich ze strony Prus ustępstw i w zrzeczeniu się tronu hiszpańskiego przez księcia Hohenzollern pod naciskiem Francyi upatrywał ubliżenie godności Niemiec. Nawet hrabia Bismarck, jeśli ufać można bezwzględnie słowom Prov. Correspondenz, miał uznać niebezpieczeństwo wojny za usunięte i zabierał się do powrotu w wiejskie ustronie, a książę Gorczaków po krótkiéj z kanclerzem północno-niemieckim poufnéj pogadance w dalszą z Berlina puścił się podróż... Tymczasem widoczna, że już po południu w kołach rządowych musiała być znaną groźna zmiana, jaka zaszła w sytuacyi. Interpelacya pana Duvernois w ciele prawodawczém wypłynęła oczywiście z natchnienia pana Ollivier, tak jak artykuł wczorajszy półurzędowéj France był echem sommacyi, którą o téj saméj niemal godzinie hr. Benedetti wręczył królowi Wilhelmowi; zresztą telegram z Brukselli nie dwuznaczną był oznaką, że katastrofa się zbliża. To też niewątpliwie dojdą nas w ciągu dnia dzisiejszego doniesienia z Berlina o krokach, jakie rząd w obec nieuchronnéj prawie wojny przedsięwziąć postanowił. „Nieuchronnéj" — mówimy, bo następujący telegram z Ems żadnéj już niemal nie dozwala pod tym względem wątpliwości. Otóż jego brzmienie:

Ems, 13 lipca. Po zakomunikowaniu urzędowém przez rząd hiszpański rządowi francuskiemu wiadomości o zrzeczeniu się kandydatury do tronu księcia Hohenzollern, zażądał ambasador Benedetti od króla Wilhelma, by go upoważnił do zatelegrafowania do Paryża, iż monarcha Pruski po wszystkie czasy się zobowięzuje nigdy nie dopuścić, by którykolwiek książę Hohenzollernski przyjął w przyszłości kandydaturę do korony hiszpańskiéj. Król Wilhelm odmówił wskutek tego przyjęcia ambasadora i kazał mu oświadczyć przez adjutanta służbowego, iż nie ma z nim nic więcéj do mówienia.

Podobne oświadczenie równa się wręczeniu paszportów ambasadorowi Francyi, a w obec tak ważnego i stanowczego kroku wszystkie doniesienia wczorajszych wieczornych dzienników z Paryża są bez znaczenia. Przytoczymy więc tylko, co o zbrojeniu się Francyi pisze Koeln. Ztg. Według niéj przysposabia się rząd z ogromnym pospiechem do wojny. Wszystkie pułki załogi paryskiéj, wersalskiéj i okolicy są już gotowe do wymarszu a nad większą ich częścią już odbyto przeglądy. Pułki te mają wraz z wojskami, znajdującemi się w obozie pod Chalons, w departamentach wschodnich i Lyonie, tworzyć pierwszą armią, mniéj więcéj w sile 150,000 ludzi. Druga armia z 115 tysięcy żołnierza już się organizuje i za kilka dni ma być także gotową do wymarszu. Z Algieryi mają być powołane 9 pułków piechoty, w téj liczbie zuawy, turkosy i zefiry, oraz 7 pułków kawaleryi. Są one już przygotowane do wsiadania na okręty. Urlopnicy otrzymali dnia 10 bm. rozkaz stawienia się bezzwłocznego do szeregów. W razie wybuchu wojny zażąda rząd natychmiast od izby przyzwolenia na zaciągnięcie pożyczki miliarda. Już dnia 10 bm. udała się znaczna liczba oficerów sztabu i inżynieryi na granicę wchodnią.

Nie ulega wątpliwości, że dziś jeszcze dowiemy się przez telegraf o rozporządzeniach wojennych ze strony rządu pruskiego. Sejm, a może i parlament północno-niemiecki będą zapewne zwołane. U dworów południowo-niemieckich już poczyniono stósowne kroki, by im przypomnieć zobowiązania, jakie przez traktaty mikułowskie na siebie w obec Prus przyjęły. Kreuz Ztg zaręcza, że gabinety tych państw przychylne Prusom dały odpowiedzi. Dzienniki paryskie twierdzą wprawdzie przeciwnie, ale nie radzilibyśmy im łudzić się w téj mierze. Oświadczenie wczorajsze hrabiego Braya w izbie monachijskiéj powinnoby być dla Francyi przestrogą.

Jak się w razie wojny ugrupują przymierza, trudno dziś przesądzać. Z przemówienia wczorajszéj Boersen Ztg zdawaćby się mogło, że Rosya otwarcie stanie po stronie Prus. Nie napróżno odbył się zjazd króla Wilhelma i hr. Bismarcka w Ems z carem Aleksandrem. Dla obu monarchów i ich ministrów gotująca się kwestya hiszpańska nie była zapewne już wówczas tajemnicą... Austrya, o ile wnosić można z doniesień wiedeńskich dzienników, zamierza przybrać postawę wyczekującą, neutralną, podobnież i Belgia, jak z wczorajszego telegramu zdaje się wypływać. Czy neutralność taka dałaby się długo utrzymać, należy wątpić, a w takim razie interes Austryi popchnąćby ją musiał na stronę Francyi, Belgia może by się oparła na Prusach z obawy o własną skórę. Przyszła postawa Włoch i Anglii jest dotąd zagadkową. Dyplomacya angielska już zaczyna sarkać na gorączkowość francuską. Włochy bezwarunkowo prawdopodobnie nie poprą Francuzów. Pozyskanie Rzymu będzie zapewne ich hasłem. Najprędzéj może liczyć Francya na przymierze państw skandynawskich a przynajmniéj Danii, która przy ogólnym zamęcie będzie chciała odzyskać zabrane przez Prusy prowincye. — Ale to są wszystko przypuszczenia, które lada telegram w puch rozbić może.

Więc zanim świeższych z Berlina i Paryża nie otrzymamy doniesień, rzucimy okiem na pomniejsze wypadki w Europie, które przy obecném naprężeniu umysłów, zaledwie zwracają na siebie uwagę.

Ostatni akt wyborów w Galicyi odbył się onegdaj, dotąd przecież nie wiemy, jaki jego rezultat. Rozdrażnienie we Lwowie i Krakowie jeszcze nie ukojone, ekscesa uliczne we Lwowie wciąż się ponawiają. — Hr. Beust, wybrany posłem przez izbę handlową w Brodach, przesłał swym wyborcom podziękowanie telegraficzne w języku polskim. Czy słuszne uwagi Czasu, by wyborcy z większych posiadłości starali się przeprowadzić wybór wicemarszałka Ławrowskiego, znalazły odgłos, nie wiadoma.

Pogłoski o bliskim wybuchu powstania w Rumunii utrzymują się uporczywie. Byłby to nowy powód do zawikłań na Wschodzie. Zupełne, jak zaręcza Corr. du N. Est, pojednanie sułtana z khediwem oświeciła łuna ogromnego pożaru, który ponownie nawiedził Carogród i pochłonął 1500 domów.

W południe dochodzi nas z Paryża telegram następujący:

Paryż, 14 lipca. France zamieszcza ponowny artykuł, w którym powiada, że ze strony pruskiéj dynastyi koniecznem jest podpisanie uroczystego protokółu, w którym się zobowiąże raz na zawsze i nieodwołalnie, iż żaden z jéj członków ani żaden z jéj powinowatych nie przyjmie nigdy korony hiszpańskiéj. Każde inne załatwienie sprawy było zarówno illuzyjném jak śmiesznem.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sekretarzowi powiatowemu Hoppe w Stawie nadać tytuł radzcy kancelaryi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Kongresówki, 30 czerwca. (Moskiewski fałsz).

Po przyjeździe moim z Warszawy, otrzymałem list, który Wam w oryginale przesyłam. Brzmi on:

„Słowa miłości i pokoju."

„I zwrócił się najprzewielebniejszy biskup Joannicyusz z mową prawdziwie chrześciańską, mową pokoju i miłości do siedzącego naprzeciwko biskupa katolickiego Majerczaka." Tak się szumnie a bezczelnie wyraża ów niecny organ opiekuńczego rządu, Dziennik Warsz., opisując ucztę daną u gubernatora kieleckiego z okazyi poświęcenia cerkwi prawosławnéj na ziemi polskiéj. A wiecież kochani rodacy, jakie to były owe słowa pokoju i miłości?.. oto najprzewielebniejszy prawosławny biskup raczył się tak dalece zniżyć w imię miłości i pokoju, że po moskiewsku oświadczył, iż wznosi toast za pomyślność „inostrannych wieroispowiedanii" co znaczy: obcych wyznań, na co nasz biskup Majerczak odrzekł, kończąc niejako ten peryod kłamliwego odezwania „i najdawniejszéj wiary w świecie chrześciańskim", o czém czcigodni i liberalni Moskale powiedzieli „wot, zduraczył się biskup Majerczak."

Cóż na to odpowiedzieć? cóż to za naród, cóż to za ludzie, cóż to za liberały, którzy tak oceniają zacność i prawdę i zdobyć się nie mogą nawet na uznanie w nieprzyjacielu prawdy i słuszności. Lecz cóż dziwnego, znamy my to już oddawna, nawet ich prawosławny biskup nie mógł się zdobyć na inne słowa do polskiego biskupa, ale wolał słowami swemi kłamliwemi stwierdzić fałsz i obłudę, a co prasa moskiewska zowie słowami pokoju i miłości. Tylko tacy nikczemnicy jak Siemiaszko, Żyliński i t. p. mogliby bez oburzenia słuchać tak pełnego szyderstwa i zniewagi toastu, aby na polskiéj ziemi wiarę wiekową, wiarę świętą całego narodu, zwać obcém wyznaniem, a to w myśl nomenklatury, nadanéj przez cały zastęp owych wysławianych liberałów, którzy z miłością i pokojem w sercu pastwią się nad wszystkiém, co tylko przywiązane do naszéj nieszczęśliwéj polskiéj ziemi. A jednak bezstronnie sądząc, co jest i która wiara może być uważana za prawdziwą, czy ta, która uważa i czci Boga Chrystusa jako Pana i Stwórcę wszech rzeczy, czy ta, która cara uważa za boga i posługuje jedynie do celów carskich, to jest do bałwochwalstwa i nikczemnego szpiegostwa.

Jak Moskwa ciągle postępuje w duchu miłości i pokoju jest znowu inny przykład. W tych dniach, już po odnowieniu kościoła Karmelitów na Krakowskiém przedmieściu, ktoś z panów liberalnych rządów, kazał skrzesać orzełka jednogłownego znajdującego się na tarczy herbowéj nad drzwiami kościoła. Chociaż był pomalowany szaro, jak cały kościół, nie uznano bezpieczném i stósowném, pozostawić nawet na kościele ten szczątek polskości. Stawianie pomnika jednemu z wykonawców ciemiężcy Polski, Paszkiewiczowi, to także jest słowem miłości i pokoju; zamierzone i na przyjazd cara odłożone zwinięcie reszty władz centralnych polskich w Warszawie, to będzie nowym dowodem, jak święta chrześciańska Rosya pojmuje w duchu chrześciańskim słowa pokoju i miłości!! Ciągłe, nieustanne i coraz silniejsze pastwienie się nad naszą świętą mową polską, wiarą, zwyczajami itp. są wyraźném świadectwem słów pełnych miłości i pokoju biskupa prawosławnego Joannicyusza, który jako pasterz na żołdzie carskim napawa swe owieczki, a raczéj wilki w owczéj skórze, aby pożerały wszystko, co nie jest prawosławne i moskiewskie... bo świat cały musi być prawosławny i moskiewski...

A jednak, mimo tak wyraźnych ojcowskich intencyi naszego cara i jego świętego narodu (z małemi wyjątkami) znajdują się znowu głupcy, co uwierzą rozpuszczanym przez prezydenta Warszawy Witkowskiego wieściom o nowych łaskach carskich i dadzą mu pieniądze na bal składkowy i pójdą gapić się na ulice, w przekonaniu, że to nasz ojciec i opiekun! O, zapewne, jeszcze się nie zdecydował, aby nas wszystkich przenieść gdzieś nad Amur lub Irtysz, więc pozostawia nas w części na dawném miejscu, obdzierając ze wszystkiego, nawet z imienia Polaka! Lecz jak niegdyś Starowolski Gustawowi Szwedzkiemu powiedział: „Deus est magnus, fortuna variabilis", tak i my to musimy powtórzyć. A zresztą i to jest również prawdą, co nasz zacny poeta wyrzekł:

Ale nie wszędzie ciąży twa potęga,
Zawsze tam, zawsze pod tym twardym lodem,
Bystry i śmiały nurt mój płynie spodem,
Tam twoja władza nie sięga!

Paryż, 11 lipca.

(Obecna sytuacya w zatargu francusko-pruskim).

Z. Od czterdziestuóśmiu godzin, tj. od chwili, w któréj ostatni raz do was pisałem, nic się w sytuacyi nie zmieniło, jakkolwiek wiele szczegółów zostało wyjaśnionych. I tak, wiadomo już dziś z pewnością, że król pruski dał ks. Leopoldowi Hohenzollernskiemu pozwolenie postawienia kandydatury, Constitutionnel dzisiajszy oznajmia to stanowczo w półurzędowéj nocie. Wiadomość ta, zresztą, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, bo pochodzi z ust własnych króla Wilhelma, który jéj udzielił panu Benedetti. Wniosek zaś z niéj oczywisty, że kto mógł dać pozwolenie, ten może je cofnąć, że zatém żadnego powodu wahania z daniem Francyi satysfakcyi pod tym względem nie ma. W każdym razie i ta satysfakcya nie byłaby wielkiém zabezpieczeniem, chybaby król pruski zechciał wymódz na kuzynku swoim uroczyste zrzeczenie się kandydatury: tego też Francya żąda. (To nastąpiło. Przyp. Red. Dz. Pozn.) Mniéj żądać Francyi niepodobna, bo przecież nie tak dawno ks. Karól Rumuński wstąpił na tron wbrew rozkazowi króla pruskiego, co mu wszakże panować nie przeszkadza. Ale na tém też żądaniu wymożenia przez króla pruskiego na kuzynku swoim zrzeczenia się kandydatury ponoś na dziś ograniczają się urzędowe wymagania francuskiego gabinetu, jakkolwiek opinia, raz w ruch wprowadzona, o wiele daléj idzie. „Ponoś miecz wydobytym zostanie z pochwy", mówił ktoś do wpływowego tutaj finansisty. „Tém lepiéj — odpowiedział — raz z pułapu zdjęty, nie będzie już nam więcéj, na sposób Damoklesowego, bez końca wisiał nad głową! Wóz lub przewóz, ale niechaj raz już będzie koniec téj nieznośnéj sytuacyi zbrojnego pokoju!" Kiedy tak rozumują finansiści, cóż mówić o innych?!...

Drugi szczegół wyjaśniony dotyczy zachowania się w téj sprawie króla belgijskiego. Monitor urzędowy belgijski kategorycznie i stanowczo zaprzeczył wszelkiemu mięszaniu się króla Leopolda II do téj sprawy, wszelkiemu, a zatém zarówno przychylnemu, jak i nieprzychylnemu dla Francyi. Przy téj okoliczności niepodobna mi się powstrzymać od posądzenia pana Ollivier, że chciał przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie i że oskarżenie to o mącenie wody królowi belgijskiemu tak bezpodstawnie rzucone, nie miało innego celu, jak ów wilczy, o którym w bajkach piszą. Że zaś dramat ni tragedya nigdy bez farsy nie chodzą, do rzeczy zabawnych w téj sprawie należy zniknięcie z horyzontu księcia kandydata. Od dwóch dni już go po całym świecie szuka szwagier, hr. Flandryi, i znaleść nie może — znikł jak kamfora, właśnie w czas! Ciekawa rzecz, czy szczęśliwszym od następcy belgijskiego tronu będzie król pruski, który miał przyrzec p. Benedetti zawezwać przed siebie improwizowanego bohatera dzisiejszych dni?

Trzeci szczegół, nie mniéj od innych ciekawy: Public, organ pana Rouher, zarzucił panu Ollivier (zarzut zresztą powtórzony dziś z trybuny w izbie), iż się ten miał głośno odezwać, że kandydatura ks. Hohenzollern, to tylko pretekst do wojny z Prusami. Patrie ostro i stanowczo pogłosce téj zaprzeczyła, ale nie zaprzeczyła drugiemu frazesowi, również i jednocześnie przez to samo pismo panu Ollivier przypisanemu, a daleko ważniejszemu w rzeczy, jakkolwiek mniéj stanowczym się zdaje. P. Ollivier miał się odezwać: „Przez ciąg mego intermistycznego pobytu na czele ministerstwa spraw zagranicznych, kazałem sobie zdać sprawę z przebiegu całéj dyplomatycznéj korespondencyi ostatnich lat kilku, przeglądając te archiwa, jadłem wstyd i piłem upokorzenie (j'ai été abreuvé de honte), widziałem Francyą poniżoną i cesarza na klęczkach przed Europą!" Powtarzam, że frazesowi temu, podanemu jednocześnie z wyżéj wzmiankowanym i w jednym artykule, przez Public, od dni sześciu nikt nie zaprzeczył, jakkolwiek zaprzeczono temu, co było tego zdania, tylko logicznym wypływem.

Że Francya, rząd francuski szczególniéj, życzą sobie wojny i życzą gorąco, wojny o co bądź, byle z Prusami, a to by raz skończyć rachunek za użytek zrobiony ze zwycięztwa pod Sadową, to dla mnie nie pozostawia najmniejszéj, a najmniejszéj wątpliwości. Rząd od dawna szukał pretekstu: był Luksemburg, późniéj kwestya kolei św. Gotarda, tylko żaden z tych pretekstów nie miał daru poruszyć opinii narodu do tego stopnia, co kandydatura księcia Hohenzollernskiego. Nigdy może nie było i nie prędko zapewne nadejdzie chwila, w któréjby rządowi było tak łatwo wypowiedzieć wojnę Prusom i w któréjby ta wojna była popularniejszą, aniżeli dziś. Jeśli do wojny téj, tak upragnionéj, nie przyjdzie, rząd będzie musiał przypisać to sam sobie. Tak gwałtownie, z pominięciem wszelkich form, wziął się do rzeczy, że najprzód, zdradził swoję niecierpliwość, a powtóre, wszystkie awantaże pozostawił dworowi pruskiemu. P. Gramont powiedział: „Dziś pokój jest w ręku Prus!" powiedział to, ale zapewne nie dostrzegłszy sam, jak wiele, zbyt wiele, w powiedzeniu tém prawdy i o ile ono zaskarża własną jego politykę.

Jestże bowiem, co mniéj na pochwałę za zręczność zasługującego ze strony ministra, jak postawienie losów swego kraju w takiéj zależności od sąsiada dziś, a jutro może wroga? — Wszelką ma słuszność opozycya, gdy mówi, że naród, jak Francya, sam zawsze powinien być panem wojny i pokoju, a przynajmniéj stanowiska tego nie wyrzekać się dobrowolnie. Tymczasem nic prawdziwszego nadto, że dziś wojna lub pokój w ręku Prus i to w ręku Prus w taki sposób, że Prusy, zachowując się jak najbardziéj pokojowo, nie tylko nie ściągną na siebie zarzutu cofania się, ale przeciwnie im daléj na téj drodze postąpią, tém większe otrzymają uznanie za swą zimną krew, rozum i umiarkowanie. Jakkolwiek energicznie się wyraziła Gazeta Kolońska, nie ma wątpliwości, że słowo sytuacyi miała na języku; przesadziła tylko w wyrażeniu: „Czy w Paryżu poszaleli?" Rzeczywiście, że zimno i z boku nad deklaracyą ks. de Gramont się zastanawiając, niepodobna nie widzieć w niéj wybryku namiętności raczéj, aniżeli rozwagi politycznéj. Gdyby zamiast występować w izbie w formie gwałtownéj, ks. de Gramont odwołał się był do Prus na drodze zwyczajnéj spokojnie, nie ma wątpliwości, że Prusy byłyby szukały wybiegów, szukają ich i dziś; gabinet francuzki byłby stopniowo kładł coraz większy nacisk i uskarżałby się jednocześnie przed całą Europą, że zwłoki berlińskie noszą na sobie wyraźną cechę złéj wiary, bo dążą do przeciągnienia sprawy, aż za epokę uchwały kortezów. Im cichszy, łagodniejszy i skromniejszy byłby ton Francyi, témby srożéj strzępił wąsa (nie ma go. Przyp. Red. Dz. Pozn.) jenerał Moltke, to nie ulega wątpliwości. Tym sposobem przed całym światem Prusy byłyby ściągnęły na siebie całą odpowiedzialność wojny i powolniéj prowadzona sprawa łatwiéjby się była dała zawikłać, czego właśnie Francyi potrzeba. Dziś wcale co innego! boleśne to dla przyjaciół Francyi. Dziś Francya wygląda na gwałtownego awanturnika; Prusy zaś zachowały całą wyższość strony odpierającéj napaść z taktem, powagą i spokojnie. Francya, niewątpliwie zaczepiona pierwsza, postawiła się dobrowolnie w świetle napastnicy i to pod kątem dającym jéj wszystkie niekorzyści, a korzyści żadnéj. Jeśli dziś dwór berliński, potargowawszy się i podraźniwszy dni kilka dla zabawki, nagle przedłoży Francyi dokument żądany zrzeczenia się kandydatury ks. Leopolda, Francya, narobiwszy hałasu co nie miara, naraziwszy się nawet na pewien rodzaj śmieszności za kordygardskie swoje rodomontady będzie musiała się cofnąć, jak niepyszna. Europa wzniesie hymny pochwalne na cześć mądrości i zamiłowania pokoju, jakie kwitną nad Spreą i Francyi drugi raz już nie tak łatwo będzie podjąć popsutą sprawę.

Że na tém może się skończyć, podobieństwo jest wielkie, jakkolwiek do chwili obecnéj nic jeszcze stanowczego nie wiadomo i p. Gramont prosił izbę o cierpliwość. Nacisk ze strony mocarstw ościennych, jakkolwiek wedle zaręczenia ks. de Gramont Francyi przychylny, jest wielki. Prusy się ociągają, ale w końcu kandydaturę o którą chodzi i tak problematyczną poświęcą dla korzyści moralnych, jakie tym krokiem sobie w polityce przysporzą.

Na dobitek do całéj téj biedy mięszają się jeszcze atmosfera i przypadki (te ostatnie o ile przypadkowe? — nie wiem). Po straszliwych upałach, o jakich nie przestaję wam pisać, od kilku dni cierpim na straszliwą parnotę w powietrzu przepełnioném elektrycznością, pod naciskiem czarnych, ołowianych chmur, przytłaczających horyzont. Od czasu do czasu padają pioruny i zabijają ludzi, albo topią niewinne rynny na dachach, grzmi prawie ustawicznie, ale deszczu bardzo mało. Otóż ta sama elektryczność, która nam po nerwach chodzi, przeszkadza normalnemu funkcyonowaniu telegrafów, szczególniéj w obrębach pruskiego państwa i to w chwili przebiegu drutem francuzkiéj dyplomatycznéj depeszy. Wczoraj właśnie przy całéj niecierpliwości, jaką gorą tutaj w pałacu d'Orsay (ministeryum spraw zagranicznych) i St. Cloud od dwudziestu czterech godzin oczekiwana depesza pana Benedetti przyszła nareszcie około piątéj wieczorem, ale tak pobałamucona, dzięki elektryczności i nieregularnemu działaniu aparatów telegraficznych, że się nad jéj odczytaniem męczono pięć godzin, a w końcu zdecydowano się wysłać kuryera po tłómaczenie. Kuryerem w tym razie do Ems wysłanym jest syn pana Daru, byłego ministra. Przypadek opóźnił na pruskich kolejach o kilka godzin pociąg, przez który z równąż niecierpliwością oczekiwano kuryera od p. Benedetti.

Wedle ostatnich wiadomości miał się p. Bismarck nakoniec, po długiém wzbranianiu się i trzymaniu na stronie, zdecydować zjechać osobiście do Ems.

Tymczasem tutaj ruch ogromny, ks. de Gramont

jeździł do Tuilleryów o piątéj z rana. O 10 była tamże rada ministrów. Po południu cesarz powołał do siebie ambasadorów wszystkich głównych mocarstw. Zda się, że tym razem głównie, dla udzielenia im swych wrażeń z powodu depeszy Prima do tutejszego ambasadora hiszpańskiego, w któréj cała wina kandydatury ks. Hohenzollern zwalona na Francyą: „Francya tak dalece — pisze Prim — niechętną się okazywała każdéj z kolei kandydaturze na tron hiszpański, że gabinet madrycki, wyczerpawszy wszelkie możliwe kombinacye, ujrzał się w końcu zmuszonym uciec do kandydatury ks. Leopolda, jako do jedynéj jaka pozostawała...“ I w tém także jest dobra wiara godna nauk p. Bismarcka, którego kierownictwu Prim tak gorliwie się poddaje!

Opinion Nationale zapewnia, że rząd francuski posiada w ręku dowód, iż w razie nieudania się plebiscytu we Francyi, armie pruskie byłyby natychmiast, nie oglądając się na żadne możebne zawikłania dyplomatyczne, przekroczyły linią Menu.

Zbrojenia się nie ustają, ale ruchu stanowczego wojsk nie było żadnego. Od dziś jednak wielka część armii już do wymarszu na każde skinienie gotowa. Eskadry krzyżują się na europejskich wybrzeżach Atlantyku: pruska wypłynęła wczoraj z Plymouth do Kadyksu; angielską widziano dziś w okolicy ujścia Girondy, z niewiadomém przeznaczeniem.

Obiegają pogłoski, że jutro ma być przedstawiony przez rząd naglący projekt do prawa mającego określić granice, w jakich dziennikom wolno jest w czasach wojny lub zagrożonego pokoju podawać wiadomości o zbrojeniach się lub ruchach wojsk.

Cesarz pracował dziś przez półtoréj godziny na osobności z trzema ministrami spraw zagranicznych, wojny i marynarki.

Ostatnich wieczornych wiadomości niepodobna mi będzie podać już dzisiaj. Gdyby było co nadzwyczajnego, telegraf mię i tak uprzedzi...

W izbie poruszenie umysłów dawno niewidziane trwa ciągle.

Około wieczora znowu groźniejsze zaczynają obiegać pogłoski. Na jutro zapowiadają w izbie wojenną deklaracyą ministrów. Adminał Jurien de la Gravière, zaproszony dziś na obiad do St. Cloud, ma objąć dowództwo francuskiéj eskadry na Bałtyku. Armia ma być podzielona na trzy główne kolumny, czyli na trzy armie: północną, któraby uderzyła na Luksemburg, główną skierowaną ku Kolonii i Moguncyi i południową zwróconą w okolice Kehl. Nad północną armią objąłby dowództwo jenerał Douais i stanąłby w czternaście godzin (jutro?) pod murami Luksemburga w 60,000 ludzi.

Giełda wieczorna (la petite bourse), pomimo burzy rozpędzającéj ludzi na bulwarach, bardzo ożywiona, ale duch na niéj dobry.

Listy z Ameryki.

IV.

New York, 15 czerwca.

Dzisiaj znowu górą idzie polityka, więc najprzód, postępując chronologicznie, muszę wam udzielić niektórych szczegóły o wyprawie Irlandczyków „Fenian,“ chociaż sam fakt dawno wam wiadomy.

Wyprawa ta nie była niespodzianką, bo od dawna ruch w głównéj kwaterze stowarzyszenia Irlandczyków przy 4 ulicy był bardzo żywy, a namiętności do takiego podniesione nastroju, że już do swoich strzelali, i jednego podczas gorącéj dyskusyi zabito; ale co było niespodziewaném, oto raz, że Irlandczyki źle się bili, powtóre, że prezydent zaraz tak stanowczo wystąpił w proklamacyi swojéj, a nie ufając słowom, poparł je siłą zbrojną, która bardzo szybko stanęła na granicy Kanady. Prezydent Grant dowiódł tą proklamacyą, w któréj z góry odmówił pośrednictwa swego na korzyść obywateli Zjednoczonych Stanów, którzyby popadli w ręce Anglików, — co tu najwięcéj zadziwiło,— że są pewne obowiązki międzynarodowe, których dopełnienia rząd regularny, sumienny uniknąć nie może, nawet jeżeli, jak Ameryka względem Anglii, ma na pieńku sprawę tak drażliwą jak kwestyą Alabama. Nie zapominając nigdy o prawnéj ważności podobnych obowiązków międzynarodowych, przyjmując z góry jako pewnik, że rządy nie mogą przypatrywać się spokojnie, jak zbrojne oddziały przygotowują się i wkraczają do sąsiedniego państwa, można w życiu politycznem oszczędzić sobie niejedno bolesne odczarowanie, i wiele strat moralnych i materyalnych. Ale są ludzie, a nawet słyszałem, że są narody, które pogwałcone w własném prawie, nie przypuszczają żadnych wzajemnych zobowiązań rządów, z góry utrzymując, że one dotknąć ich nie mogą; dla czego?... Bo łatwiéj przypuścić, że nie ma przeszkód, aniżeli walczyć z przeszkodami.

Nietylko proklamacya wyszła i wojsko stanęło na placu, ale wydano rozkaz aresztowania główno-dowodzącego jenerała O'Neill. Kiedy jenerał, któremu otwarcie w gazetach zarzucają nietylko brak wszelkich zdolności wojskowych ale i brak odwagi, kiedy więc jenerał, po odparciu przez ochotników kanadyjskich pierwszego ataku Irlandczyków, cofnął się do blizkiéj oberzy i tam szukał schronienia, aresztował go „Deputy-Marshal“ federalny, przez analogią powiedzmy na przykład wysoki urzędnik policyi, jenerał Foster. W kraju niepodległym i wolnym, szczególnie w Rzeczypospolitéj, gdzie każdy służy tylko krajowi, gdzie nie masz i nie może być interesów sprzecznych między rządem a krajem, nie masz też służby, któraby w opinii publicznéj czyniła krzywdę, któraby nadawała choćby tylko levis notae maculam; i tak służba policyi, o któréj my nawet myśleć nie umiemy bez pewnéj pogardy, tutaj bynajmniéj nie wzbudza tego uczucia, tutaj nikt nie unika urzędnika policyi, który mimo téj służby... dawne przyzwyczajenie, więc powiedzmy, który w téj służbie jak w każdéj innéj. pozostaje zupełnym „gentleman,“ jeżeli nim jest rzeczywiście z wychowania i usposobienia. To téż na czele policyi miejskiéj i w podobnych urzędowaniach widzimy tutaj jenerałów i innych wysoko położonych wojskowych, którzy w czasie wojny na polu bitwy dosłużyli się rangi, a dzisiaj służą krajowi w różnych zawodach, zachowując w życiu towarzyskiém dawny tytuł wojskowy, bo tu w ogóle lubią tytuły, i tytuł urzędu raz zajmowanego pozostaje na całe życie. Rzecz naturalna, że tutaj żaden urząd nie może za sobą pociągać pogardy, bo żaden urząd nie jest stały, więc niktby nie przyjął stanowiska, którego możebne chwilowe korzyści nie mogłyby zrównoważyć krzywdy uczynionéj na całe życie. Tutaj wszystkie niemal urzędy wyższe w Stanach, tak sądowe jak administracyjne, są wyborowe, urzędy zaś niewyborowe i urzędy niższe ulegają temu samemu wpływowi, bo, jakkolwiek rozdawane przez majora w mieście, przez gubernatora w Stanie, przez prezydenta w Unii, ulegają zmianie przy nowym wyborze tych dygnitarzy. Te częste zmiany mają pewien niekorzystny wpływ na to, co nazywamy porządkiem, raczéj formalnością urzędowania, pociągają one za sobą nawet pewną śmieszność, jak o tém podobno już raz wspomniałem, z okazyi pompierów demokratów, lub urzędników poczty i komory, których oddaliła administracya republikancka, ale te drobne niedogodności sowicie wynagrodzone korzyścią niesłychaną, że tym sposobem nie może się tutaj wyrodzić kasta urzędników, owa biurokracya, która dzisiaj toczy społeczność europejską.

Ale powróćmy do wypadków.

Deputy Marshall w wykonaniu odebranego polecenia wystąpił z prawdziwie wojskową energią i odbyła się scena dość zajmująca. Jenerał O'Neill, wezwany w imieniu prawa, aby się poddał uwięzieniu, oświadczył, że jest uzbrojony, otoczony swojém wojskiem i że nie da aresztować się. Na to Deputy Marshall dobył z kieszeni rewolwer, oświadczył zimno ale stanowczo, że przy najmniejszym oporze w łeb strzeli jenerałowi; z rewolwerem należycie wymierzonym zaprowadził jenerała O'Neill do przygotowanego powozu, uwiózł go z pośród zebranéj jego armii i osadził w najbliższém więzieniu hrabstwa. Tutaj mimo demokracyi i Rzeczypospolitéj na zawsze utrzymała się dawna nazwa działów administracyjnych kraju, bo Amerykanie to nie Francuzi, których rzeczpospolita i pierwsza i druga najprzód zmieniła nazwy ulic z imieniem dawnych królów a potém... ogłosiła cesarstwo.

Cała wyprawa Irlandczyków upadła w sposób tak mało zaszczytny dla tych, co ją podjęli, że podobno na długo Anglia może być wolną od tego ambarasu, bo nie można nawet mówić o niebezpieczeństwie żadném, i spodziewać się należy, że po wielkich ulepszeniach wprowadzonych przez ministerstwo Gladstone za pomocą bilu wywłaszczenia kościelnego i bilu regulującego stósunki dzierżawy gruntów przy coraz wzrastającém rozpowszechnieniu szkół, stan wewnętrzny Irlandyi i pod względem moralnym zmieni się a wtedy ustaną główne powody takiego najazdu wychodzców irlandzkich.

Amerykanie nie opuścili téj sposobności, żeby nie korzystać z niéj i w ulach własnych stronnictw politycznych. Łatwo pojąć, że Irlandczycy zaciągnięci do armii tak prędko zwyciężonéj, oddaleni o parę set mil angielskich od domu, bez środków do życia i do powrotu, nie byli w słodkiém usposobieniu i że mieszkańcy w St. Albans i okolicy niechętném okiem patrzyli na tych nieproszonych gości i na gwałty, bez których sądzono, że się nie obejdzie. Stronnictwo demokratyczne, do którego należy przeważna większość Irlandczyków, nie pominęło téj sposobności. William H. Tweed, wielki Sachem w Tamany, własnym kosztem opłacił na kolei powrót do domu dla wszystkich Irlandczyków a gubernator Stanu New-Jork John T. Hoffman z własnéj kieszeni opłacił ich utrzymanie w ciągu podróży. Ileż to głosów zyskali ci dygnitarze dla swéj partyi i u Irlandczyków i u spokojnych obywateli, których uwolnili od tych nieproszonych gości. Tych kilka tysięcy dollarów, to w przedsiębiorstwie politycznem a tutaj wszystko i polityka jest „busines“ interes, dobrze ulokowany kapitał, który w ilości głosów lichwiarskie przyniesie procenta.

Druga, nierównie ważniejsza sprawa polityczna ostatnich dni, co do istoty swéj nie jest bez pewnego powinowactwa ze sprawą Irlandczyków i dowiodła na nowo, że prezydent Grant jest przedewszystkiém wykonawcą i stróżem praw istniejących, i że pod tym względem nie obawia się występować przeciwko zdaniu przewódzców własnéj partyi wysoko stojących w opinii publicznéj.

Od dawna już jenerał Banks, przewodniczący w komitecie spraw zagranicznych w izbie reprezentantów, dzielny żołnierz w czasie wojny, dzisiaj znakomity bardzo „politician,“ ogólnie szanowany dla nieskazitelnego i rycerskiego charakteru, przyjęty z wielkiém odznaczeniem przez cesarza Napoleona w czasie pobytu swego w Paryżu przeszłéj jesieni, uczynił wniosek, na mocy którego kongres miał orzec swoję sympatyą dla wyspy Kuby w jéj walce o niepodległość przeciwko Hiszpanii i upoważnić prezydenta do przedsiębrania wszelkich kroków, które w duchu téj rezolucyi uzna za potrzebne. Wiecie, że tu idzie głównie o uznanie powstania na wyspie Kubie za „belligerent,“ które to uznanie ułatwiłoby niesłychanie akcyą wojenną, ułatwiając wszelką pomoc szczególnie w broni i amunicyi ze strony przyjaciół tego powstania w Zjednoczonych Stanach. Zawiązana tutaj z polecenia prezesa rządu prowizorycznego na wyspie Kuba pana Cespedes „Junta Cubana, poparta„ teraz jeszcze wpływem naczelnego wodza siły zbrojnéj powstańczéj jenerała Quesada i jednego z głównych jéj dowódzców jenerała Jordan, Amerykanina, który odznaczył się w ostatniéj wojnie po stronie Południa, usilnie stara się o to uznanie wszelkiemi środkami w Waszyngtonie, jak niegdyś dyplomacya „rządu narodowego“ podczas powstania w r. 1863 starała się w Londynie o wyrzeczenie „forfeiture“ utraty praw Rosyi ze strony parlamentu angielskiego. Mówię wszelkiemi środkami, bo wedle oświadczenia znanego Ben. Buttler, uczynionego z trybuny, próbowano nawet przekupstwa, za pomocą „bonów“ rządu prowizorycznego, płatnych po wywalczeniu niepodległości. Rabi Ben Akiba mówi: „Wszystko to już było.“ Pobyt w Zjednoczonych Stanach dwóch głównych dowódzców wojskowych, jest może jedną z najważniejszych przeszkód w uzyskaniu pomocy dla powstania, dowodząc jasno, że tam walka zbrojna niemal ustała i nie łatwo się znowu podniesie; trudno bowiem przypuścić, żeby się udało jenerałom powrócić na wyspę, tak surowo i ściśle strzeżoną za pomocą zbudowanych tutaj 18 małych parowych statków działowych „gunboats,“ które mimo krzyków prasy amerykańskiéj przed kilku miesiącami ten port opuściły.

Nie dawno N. Y. Herald, przychylny powstaniu, zdołał uzyskać nie wiadomo na jakiéj drodze i ogłosił sprawozdanie w tym przedmiocie jenerała Banks, jako przewodniczącego w komitecie spraw zewnętrznych, zanim jeszcze to sprawozdanie izbie przedłożoném zostało. Wielki ztąd rozhowor, w końcu oznaczono dzień dyskusyi.

Owoż w przededniu téj dyskusyi prezydent Grant wystósował do izby mesaż w téj sprawie. W tym dokumencie prezydent wykłada swój sposób widzenia, objaśnia prawa neutralności, jak one tradycyonalnie zawsze były przestrzegane od czasu prezydenta Waszyngtona i odmawiając wszelkiéj żywotności dzisiejszemu powstaniu na wyspie Kuba, a surowo karcąc akty barbarzyństwa cechujące tę wojnę, popełniane tak przez Hiszpanów jak przez powstańców, oświadcza stanowczo, że nie ma dostatecznych powodów do uznania powstańców za „belligerent,“ więc neutralność nie ma tu miejsca, że uważa za swój obowiązek pozostać sumiennym stróżem praw i stósunków międzynarodowych, zwracając uwagę Amerykanów na wielkie szkody, jakie ich czekają w handlu morskim na wodach hiszpańskich, jeżeli Hiszpania zechce ściśle wykonywać prawa, które jéj niezaprzeczenie przysługują po orzeczeniu neutralności. Ten ostatni argument szczególnie dobrze obliczony na umysły amerykańskie, bo tu dolar jest wszystkiém, a każdy jest kupcem.

Znać prezydent Grant nie wziął do serca ostatnich słów swojego niegdyś ulubionego szefa sztabu jenerała Rawlins, którego po zajęciu wysokiego swego urzędu mianował sekretarzem wojny, a który umierając powtarzał: „Pomoc biednéj, o niepodległość walczącéj wyspie Kuba.“ Rawlins umarł zeszłego lata, mając zaledwo lat czterdzieści, przed wojną był adwokatem, odbył przy boku jenerała Grant wszystkie bitwy od roku 1862 aż do ukończenia wojny i łączyła ich prawdziwie rzadka i rozczulająca przyjaźń. Rawlins umierając miał tylko jedno życzenie, dożyć przybycia prezydenta, który wówczas znajdował się w Pensylwanyi z familią na letniéj wycieczce, i rzeczywiście, prezydent zawiadomiony telegrafem o niebezpiecznéj słabości przyjaciela, chciał natychmiast pospieszyć do śmiertelnego łoża, bo mu doniesiono, że nie ma nadziei, ale... w niedzielę i prezydent Zjednoczonych Stanów nie mógł uzyskać osobnego pociągu, a kiedy przybył do Waszyngtonu, przyjaciel już nie żył od godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRUSY.

* **Berlin**, 13 lipca. Wiadomości dzisiejsze są bardziéj pokojowe, niż wczorajsze. Nadeszła tu wiadomość, że książę Leopold Hohenzollern stanowczo zrzekł się kandydatury do hiszpańskiéj korony królewskiéj, przez co, jak się zdawać powinno, niebezpieczeństwo wojny usunięte zostało. Pomimo to prasa tutejsza tak bardzo pewną tego nie jest, a wiadomości z Paryża nadchodzące potwierdzają, że cesarz i jego ministrowie nie całkiém są zadowolnieni z odpowiedzi Prus. Z drugiéj strony zrzeczenie się księcia uważają tutejsze dzienniki za rodzaj poniżenia Prus, które się im i tak na nic nie przyda, gdyż Francya, doznawszy raz uległości Prus, będzie występowała z żądaniami coraz większéj doniosłości. Zresztą do serdeczniejszych stósunków pomiędzy Prusami a Francyą przyjść już nie może, wedle jednozgodnego zdania tutejszéj prasy, ponieważ Niemcy nigdy Francyi zapomnieć nie będą mogły jéj „aroganckiego wystąpienia“ w kwestyi obsadzenia tronu hiszpańskiego. Prócz tego przekonały się Niemcy, że Francya chce koniecznie z niemi wojny.

I Provinzial Correspondenz zajmuje się dziś kwestyą kandydatury księcia Hohenzollern do korony hiszpańskiéj. Powtórzywszy wywody, przez inne dzienniki tyle razy już przytaczane, że cała ta kwestya ani Prus ani Niemiec nie obchodzi, że to jest sprawa osobista pomiędzy księciem Leopoldem Hohenzollernem a rządem hiszpańskim, że Francya nie miała racyi żądania od króla Wilhelma, aby zakazał księciu przyjmować koronę hiszpańską, kończy organ ministeryalny artykuł swój temi słowy: „Czy francuskie wzburzenie przeciwko Prusom przez to postanowienie księcia (zrzeczenia się kandydatury do tronu hiszpańskiego przez księcia Hohenzollern), który, jakkolwiek wysoko postawiony, niczém więcéj nie jest, jak osobą prywatną, ukojone zostanie, to dopiero pokaże dalszy przebieg. Niemcy na szczęście są w tém położeniu, że mogą spokojnie tego przebiegu oczekiwać i wyglądać postanowień każdego sąsiada, niech nim będzie kto chce, bez obawy. Lecz gdyby i w Paryżu dotychczasowe wzburzenie ustąpiło miejsca spokojniejszemu zapatrywaniu się, to przecież przez długi czas nie będzie można w Niemczech zamazać wrażenia, jakie nagłe groźliwe i obrażające zachowanie się naszych sąsiadów pozostawiło. Trudném będzie przywrócić zaufanie do dobrych sąsiedzkich stósunków i wiarę w dobrą wolę obecnego francuskiego rządu utrzymania pokoju, kiedy zapewnieniom, jakie ten sam rząd dnia 30 czerwca b. r. dał, że pokój nigdy bardziéj nie był zabezpieczonym, jak właśnie obecnie, po upływie zaledwie tygodnia zaprzeczono w tak rażący i dziwny sposób. Nie może się obejść bez tego, ażeby wszystkie niepokojące wieści, jakie wstąpieniu księcia Gramont do gabinetu towarzyszyły, z silną pretensyą do wiarogodności na nowo nie odżyły; szkoda zaś, jaką dobrobyt spokojnych mieszkańców przez podobne napady, jak ostatnich tygodni doznaje, nie może tak łatwo się zabliźnić, jak bywa zgotowaną.“

Z Paryża zapewniają, iż rządy Południowych Niemiec na notę przesłaną im z urzędu zagranicznego Związku północno-niemieckiego, że rząd związkowy wstrzymał się dotąd od wszelkiego wywierania wpływu na wybór króla hiszpańskiego i w téj wstrzemięźliwości nadal trwać zamierza, oddały oświadczenie, że nie pochwalają polityki Prus w hiszpańskiéj sprawie i że możebne odwołanie się na traktaty gwarancyjne nie uznają za uprawnione. W ten sposób stałyby owe rządy na stanowisku francuskiém. Na to zauważa Kreuz Ztg z dobrze poinformowanego źródła, że dwory w Karlsruhe i Monachium przeciwnie dały całkiém zadowalniającą odpowiedź, natomiast pan Varnbüler (Stuttgart) odpowiedział nie jasno.

Kanclerz Związku hrabia Bismarck powołany został w obec nagłości stósunków politycznych przez Najjaśniejszego Pana do Ems, ażeby referować przed królem o zwołaniu pożądaném sejmu Rzeszy. Hrabia Bismarck przybył we wtorek wieczorem z Varzinu do Berlina, gdzie niebawem odbył konferencyą z ministrem wojny i z ministrem spraw wewnętrznych i zamierzał w środę z rana udać się w dalszą podróż do Ems. Po odebraniu jednakowoż wieczorem telegramu, podług którego hiszpański poseł Olozaga urzędownie oznajmił księciu Gramont zrzeczenie się kandydatury do tronu hiszpańskiego przez księcia Hohenzollern, zaniechał hrabia Bismarck planu dalszéj podróży i zamierzał powrócić do Varzinu.

Wszystkie te na wpół pokojowe nadzieje rozchwiały się jednakże po odebraniu dziś wieczorem telegramu z Ems o odprawie, jaką król dał hrabienu Benedetti.

Dnia 12 b. m. odbył JKMość w Ems przegląd nad załogą koblencką. W orszaku króla znajdował się książę Albrecht, tudzież jenerałowie Herwath-Bittenfeld, Barnekow i Tresckow.

O wystąpieniu ministrów Gramont'a i Ollivier'a w francuskiéj izbie powiada Weser Ztg co następuje:

Nie przypominamy sobie żadnego przypadku, w którymby ministrowie z tak błahemi i niezgrabnemi oświadczeniami publicznie wystąpili. Apelacya „do rozumu niemieckiego narodu“ przewyższa wszystko, cośmy kiedykolwiek od niedorzecznéj retoryki słyszeli. Jeżeli cośkolwiek narodowi niemieckiemu jest obojętnym, to zapewne hiszpańska kwestya tronowa. Chcielibyśmy się założyć, że sejm Rzeszy nie uchwaliłby dla księcia kosztów podróży z Dysseldorfu do Madrytu, gdyby od tego powodzenie jego kandydatury miało zależeć. Mądrość niemieckiego narodu wynalazła przysłowie: „„Was deines Amtes nicht ist, da lass deinen Vorwitz davon“ “ (nie wtykaj palca między drzwi, bo ci go przyskrzynią), żeby zaś miało być naszém zadaniem wtykać palec w zatargi hiszpańskie, to, jak mniemamy, niemieckim marzycielom nawet w chwilach największéj ich waryacyi jeszcze przez myśl nie przeszło. Lecz przyjąwszy nawet że mamy tu do czynienia z intrygą niemiecką, podobną téj, która przed kilku laty w innym kraju pracowała nad anneksyą Luksemburga, i przyjąwszy, że francuski rząd żywił życzenie, jak to utrzymuje, równocześnie intrygę tę pokrzyżować i namiętnie ukochany pokój utrzymać, to nie mógł przecież mniéj celowi odpowiedniéj drogi obrać, jak tę, że przed całym światem wypowiedział alternatywę: albo poniżenie Francyi, albo poniżenie Niemiec. Podobnéj mowy używają pokój miłujące rządy dopiero wtedy, kiedy wszelka nadzieja załatwienia sporu w dobroci zniknęła. Występować z groźbą wojny, zanim nawet prawdziwą istotę czynu zbadano, dowodzi albo życzenia miania wojny, albo partactwa w najwyższym stopniu. Jasną jest, że nawet ustępującemu przeciwnikowi ustępstwo czyni się niemożebném, jeżeli zaraz w pierwszéj chwili apeluje się do jego tchórzostwa. Większego błędu nad ten prawie być już nie może; lecz ministerstwu Ollivier sztuka ta jednakowoż się udała. Zażądało ono od Niemiec, grożąc krokami nieprzyjacielskiemi, wypełnienia warunku, którego Niemcy, choćby największym tchórzem były na Bożym świecie, wcaleby wypełnić nie mogły. Niemcy nie mogą ani hiszpańskim kortezom przeszkodzić, ażeby nie wybrały Bartka czy Maćka królem, ani mogą przeszkodzić Bartkowi czy Maćkowi, ażeby wyboru nie przyjmował. Gdyby Hiszpanie pana Bonapartego Pattersona królem wybrali i my od Francuzów żądali, ażeby oni przeszkodzili mu wstąpieniu na tron, to jeszcze to miałoby jakiś sens, bo Francuzi mogą maszerować do Madrytu; ale weźmy zamiast Madrytu Moskwę a będziemy mieli dokładną równoległą do żądania, postawionego przez pana Ollivier'a. Hiszpania jest krajem złowrogiem dla polityków francuskich; iluż z nich już się tam poparzyło! Żaden jednakże tak niezgrabnie nie rozpoczął, jak mąż stanu liberalnego cesarstwa.

„Jak nam wczoraj wieczorem z Paryża telegrafują“ — powiada Berliner Börsen Ztg — „tutejsza Vossische Ztg ma to wielkie zadowolnienie, że ją paryzki Constitutionnel pochwalił za artykuł przez nią w niedzielę zamieszczony. Constitutionnel, jak wiadomo, przewódzca dzienników paryzkich, które w surowém szaleństwie szczują Prusy, otrzymał za pomocą telegramu prywatnego wiadomość o artykule pomienionéj gazety i pospieszył z przedstawieniem tego artykułu swoim czytelnikom jako „„wyrazu usposobienia ludu niemieckiego““. Dziennik paryzki dodaje do tego uwagę, że wszystko byłoby dobrze, gdyby w decydującém miejscu w Ems takie samo wyborne usposobienie panowało, jakiego wyrazem jest Vossische Ztg. — Nie zazdrościmy bynajmniéj naszéj koleżance tego uznania.“

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 12 lipca. W obec niepokoju i obaw, jakie tu budzi konflikt francusko-pruski, grożący w następstwach swoich i wciągnięciem Austryi, widział się rząd zniewolonym do ogłoszenia w swym półurzędowym organie artykułu uspokojającego, który brzmi w tłómaczeniu, jak następuje:

„Wielka kwestya dzienna, zajmująca w wysokim stopniu uwagę publiczną, podaje wedle natury rzeczy obfity nader materyał dla polityki konjekturalnéj i wynalazków. Przy wielkiéj doniosłości właśnie kwestyi, o którą chodzi, należałoby w obec wszystkich bliżéj nieuwierzytelnionych doniesień zachować największą ostrożność, któréj jednak, jak się zdaje, z nie jednéj strony nie dość mają na oku. I tak podaje wraz z innemi wiadomościami dziennik pewien ranny doniesienia człowieka, dobrze podobno poinformowanego, „„iż w tutejszém ministerstwie spraw zagranicznych nadeszła wiadomość urzędowa, że król Wilhelm wysłał z Ems szorstką odpowiedź do cesarza Napoleona i że hiszpański ambasador w Paryżu zdjął z hotelu swego banderę narodową.“ Mogąc zaręczyć, że podobnych depesz w urzędzie zagranicznym nie ma i że przeto z tego źródła pochodzić nie mogą, spodziewamy się, że odpowiemy powinności naszéj publicystycznéj, jeżeli w obec chwilowéj sytuacyi zalecimy największą ostrożność względem wszystkich doniesień prywatnych. Liczne bardzo, z miejsc, gdzie przedewszystkiém spoczywa decyzya, nadchodzące obszerne doniesienia telegraficzne, które same przez się podają obraz każdoczasowego położenia, podają się bezzwłocznie i bez jakiejkolwiek odmiany do wiadomości publicznéj, a rząd z pewnością najusilniéj starać się będzie, by przez ogłoszanie wszystkich autentycznych wiadomości, jakie otrzyjmuje, o ile takowe podają coś nowego, przyczynić się do rozjaśnienia sytuacyi.“

Presse przypuszczając ewentualność wojennéj pomiędzy Francyą a Prusami komplikacyi, uważa za rzecz zupełnie naturalną, że Austrya powinna pozostać neutralną; na głosy nas odzywające się, że neutralność ta powinna być zbrojna, że Austrya powinna kooperować z Francyą choć pośrednio, urządzając demonstracyą przeciw Rosyi przez obóz w Galicyi. Na to odpowiada Presse:

„Czyżby było możebném, abyśmy znowu popaść mogli w szaloną politykę z r. 1854, która nas nie kosztowała wprawdzie wyprawy, lecz natomiast ściągnęła na nas, cośmy wydali 64 miliony i kilka tysięcy ofiarowali cholerze, śmiertelną nienawiść stron obu i była powodem naszego osamotnienia w Europie, zbańbiwszy nas w oczach Anglii i dopomógłszy do przełomu rywalizacyi Prus? Kara za czyn tak niefortunny nie dałaby tak długo tą razą czekać na siebie. W Berlinie czekają tylko na sposobność taką, by alians zaczepny z Rosyą do ostatecznego doprowadzić końca; a w Petersburgu mają jeszcze z czasów powstania polskiego do wyrównania konto, dla którego likwidacyi położenie w Galicyi jest dość wabiącém. Zbrojna neutralność ma w ogóle tylko sens pewien, jeżeli się z nią jak na wiosnę 1813 r. Metternich, łączy niezłomną wolę wystąpienia w danéj chwili jako rozjemca i wystąpienia czynnie do boju na szkodę tego, co odpycha podane warunki. Ponieważ o tém w danym przypadku mowy być nie może, przeto musi się Austrya równie spokojnie i bezczynnie zachować, jak Francya przed czterema laty, gdy Bismarck pytanie pruskiego sztabu jeneralnego, ile pułków ustawić należy nad Renem, odprawił znaną odpowiedzią „„Ani jednego człowieka!““ Wtedy lecz też wtenczas tylko wolno nam się spodziewać, że czasu wojny właśnie zużyjemy dla skonsolidowania naszéj konstytucyi i skarbowości, dla których inne zajęcie się państw sąsiednich jako też wielki wywóz zboża przy wzrastającém ażio tylko korzyść przynieść mogą. Każda inna polityka jest krokiem dalszym do końca.“

Presse dowiaduje się także, że dawniejszy poseł włoski u dworu wiedeńskiego, margrabia Pepoli szczególne zjednał sobie zasługi około kandydatury księcia hohenzollernskiego. Margrabia, który, jak wiadomo, jest mężem księżniczki hohenzollernskiéj, miał w czasie ostatnim swego tu pobytu w zupełnéj cichości i tak, że świat dyplomatyczny Wiednia ani się tego domyślał, przez pp. Bothmer i Perardi (?) pośredniczyć w téj sprawie pomiędzy Madrytem a Dysseldorfem.

Wedle zgodnych wiadomości odroczył cesarz w obec groźnego położenia obecnego wyjazd swój do Ischl, który już był naznaczony na sobotę.

ANGLIA.

* Wszystkie dzienniki londyńskie z wyjątkiem jedynie Morning Post objawiły już zapatrywania swoje na kandydaturę księcia hohenzollernskiego Leopolda a tak Times jak Standard powtarzają ponownie swe komentarze przeciw niéj i to z szczegółowém uwzględnieniem mowy niedawnéj księcia Gramont, jaką miał w ciele prawodawczém. Times widzi w tém nadzwyczaj gwałtowny wybuch francuskiéj zawiści; Standard zaś chwali tęż mowę z powodu jéj umiarkowania. Zresztą nie bardzo się różnią ich zapatrywania. Organ city londyńskiéj obrzuca daléj Prima wszystkiemi epitetami najgorszemi, z których donkiszoterya (Standard nazywa to głupotą) jest najłagodniejszy. Prim bowiem rozbudził

znowu wedle Times antipruskie uprzedzenia Francyi a z kwestyi kandydatury do tronu zrobił kwestyą europejską. Zaprzeczając następnie twierdzeniu Correspondance du Nord-Est, że kandydatura znajduje w Anglii przychylne przyjęcie, oświadcza, że Anglia pragnie dla Hiszpanii niczego innego jak pokoju i rozwoju nieustannego jéj zasobów naturalnych bez względu na drogę, na jakiéj do celu tego dojdzie. Times nie wątpi także, że kortezy położą swe veto, a prócz tego spodziewa się, iż zdrowy zmysł księcia i królewskiéj familii pruskiéj zniewoli go do opuszczenia stanowiska, którego następstwem być tylko może zamięszanie a w końcu klęska.

Okoliczność, że Prusy są państwem wojskowém pierwszego rzędu, mogłaby wedle Daily Telegraph w wielu Hiszpanach obudzić marzenia o przyszłéj wielkości. Hiszpanie prócz tego widzieli, że cesarz wielką wygnanéj ich monarchini okazywał uprzejmość, a pozycya, jaką rząd francuski w obec hohenzollernskiéj zajął kandydatury, musi zdaniem wzmiankowanego dziennika obudzić w umysłach przypomnienie zabiegów francuskich około wmięszania się do spraw hiszpańskich, jakie wystąpiły na jaw na początku bieżącego stulecia, dla czego rzeczą jest bardzo możliwą, że Hiszpanie, zapomniawszy o niesnaskach swych domowych i stronniczych, całą swą nienawiść skierują przeciw Francyi, oddając się zarazem księciu hohenzollernskiemu.

Dalsze wiadomości, jakie Morning Post otrzymała z Chin, nie pozwalają wątpić o prawdziwości telegramu, jaki przed kilku dniami donosił o rzezi w Pekingu. Wytłómaczoném tylko nie jest dotąd wedle dziennika tego, dla czego Francuzi tylko w Pekingu padli ofiarą fanatyzmu chińskiego pospólstwa, gdyż nic o tém nie było słychać, aby i po innych miastach niebieskiego państwa podobne rzezie były miały miejsce. Na pierwszy widok zdaje się téż, że powodem rzezi były misye francuskie, w obec których niższe klasy ludności w Chinach zachowywały się zwykle dotąd dość obojętnie. Prócz tego zaś jest i podejrzenie bliskiém, że tak zwani literati, mandarynowie i rząd chiński cesarski pośrednio lub bezpośrednio byli uczestnikami krwawéj katastrofy, coby tylko jeszcze powiększało jéj charakter brzemienny w groźne wypadki. Morning Post objawia w końcu przekonanie, że kroki, jakie rząd francuski przedsięweźmie, będą miały za sobą sympatyą wszystkich mocarstw, ponieważ każde z nich w podobném mogło się znajdować położeniu.

Telegramy.

Ems, 13 lipca. Król przyjmował dzisiaj w południe przybyłego z Kassel ministra Eulenburga. Hr. Benedetti jeszcze tu przebywa.

Monachium, 12 lipca. Izba deputowanych. Rozpoczęcie obrad nad etatem wojskowym. Minister hr. Bray przemawia przeciw systemowi milicyi i dowodzi, że bez dobrego jądra armii stałéj ludowa armia może więcéj jeszcze zakrwawić pola bitwy, przez co jednakże nie zapewniłaby zwycięztwa. Nadto zaś chwila obecna, gdzie się waży szala między wojną a pokojem i gdzie może wkrótce trzeba będzie mieć do rozporządzenia dobrze zorganizowaną armią, jest niestósowną do przedsiębrania nowéj organizacyi wojska.

Paryż, 12 lipca. Dziennik France twierdzi, że cesarz i ministrowie nie upatrują w odpowiedzi, wręczonéj przez barona Werthera, takiego rozwiązania trudności, jakiego Francya ma prawo się spodziewać.

Paryż, 12 lipca. Kilka dzienników wieczornych oświadcza, że pomimo zrzeczenia się kandydatury do tronu ze strony księcia Hohenzollern trudności jeszcze nie są załatwione. — Baron Werther, ambasador pruski, przybył tutaj dzisiaj rano. Oczekują dzisiaj przybycia cesarza z St. Cloud do Tuileryi.

Paryż, 12 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego żądał Picard udzielenia pewnych depesz, o których przed posiedzeniem w sali konferencyjnéj była mowa a które odnoszą się do zrzeczenia się kandydatury do tronu hiszpańskiego ze strony księcia Leopolda Hohenzollern. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że nieobecność księcia Gramont dowodzi, iż takowe obecnie przedłożone być nie mogą.

Paryż, 12 lipca. (Pryw. dep. Berl. Börsen Ztg). W rozmowie z deputowanymi oświadczył dzisiaj Ollivier w sali deputowanych: nigdy nie żądaliśmy od Prus niczego innego, jak zrzeczenia się korony ze strony księcia Leopolda. Sprawę więc należy teraz uważać za załatwioną (?). Giełda była nadzwyczaj niespokojna, a 3 pct. renta chwiała się pomiędzy 71,30 a 70,05.

Paryż, 12 lipca. (Pryw. dep. Berl. Börsen Ztg). Na bulwarach odbyła się dzisiaj zapamiętała gra giełdowa. Renta kolejno spadała z 70.25 na 69,25 i wznosiła się na 70,50. Odpowiedź króla pruskiego z powodu uszkodzenia drutów telegraficznych dotąd nie nadeszła; wierzą jednakże silnie w utrzymanie pokoju. Cesarz, który dzisiaj przed południem przybył do Tuileryi, odjechał wieczorem do St. Cloud, lecz jutro powraca znowu do Paryża.

Rzym, 15 lipca. Sobór uchwalił na dzisiejszém posiedzeniu **nieomylność** Papieża 450 głosami przeciw 88. Sześćdziesiąt i dwa głosy oddano z zastrzeżeniem.

Znaczenie handlu,

mianowicie wschodniego, w dziejach ludzkości i skutki jego zwrotu

z powodu

kanału Suezkiego i kolei europejsko-azyatyckich

wskazał

Dr. Kazimierz Szulc.

Ówczesne podania arabskie i skandynawskie mówią o mędrcach słowiańskich, wywierających wielki wpływ na lud swój i sąsiednie narody*) Nie brakowało piewców i wieszczów. Takim był wedle „słowa o pułku Igora“, Bojan, wieszczy Boga Welesa potomek, „który jak słowik umem latał w niebiosy, a jeśli k'czyjéj cześci pieśń tworzył, myślą uganiał przez bory, jak wilk lub orzeł chyżopióry; a jeśli bój wspomniał, w lot dziesięć sokołów puszczał na stado łabędzi, a wtedy poczesną pieśnią pierwszy zabrzmiał połów: lecz nie sokołów na stada łabędzi Bojan, o bracia, wypuszczał ku walce, jeno na struny kładł swe wieszcze palce, a sławą bogów żywe brzmiały struny.“

Takim był według rękopismu królodworskiego „Zumir ów, co potęgą pień i słów wstrząsał Wyszegrad i włości wzruszeniem.“ Takim ów Zabój, „co miał dar od Boga pieśnią zagrzewać serca przeciw wroga.“ Takim też święty autor owéj nie wojennéj, ale przedbojowéj pieśni naszéj „Boga rodzica dziewica.“ Nie zbywało nam podówczas na prawodawstwie, czego dowodem Prawda ruska, nie zbywało na dziejopisarstwie, czego dowodem dzieła Gallusa, Nestora i innych.

O ile ruch ten umysłowy, ten wzrost zamożności, przemysłu, sztuk pięknych, oświaty, nauki i potęgi odpowiadał ówczesnemu ruchowi i wzrostowi handlu, tego najlepszym dowodem to, co Adam Bremeński, Helmold, Saxo Gramatyk, Sagi Skandynawskie, żywotopisarze św. Ottona itd. mówią o zamożności, wielkości i handlu Wolina i innych miast słowiańskich nad Bałtykiem położonych. Otóż co pierwszy i najdawniejszy z tych pisarzy pisze około roku 1070 w rozdziale 66: „Za Lutykami, którzy inaczéj Wilcy się zowią, płynie Odra, największa rzeka w ziemi słowiańskiéj, u ujścia któréj do błot scytyjskich leży szlachetne miasto Jumna, Julin (czyli Wolin), znakomite miejsce zgromadzania się okolicznych barbarzyńców i Greków. W tém mieście, o którém chodzą wielkie, prawie niepodobne do uwierzenia wieści, jako o największém ze wszystkich miast Europy, mieszkają Słowianie i inne greckie i barbarzyńskie plemiona. Nawet saskim przybyszom udzielono prawo tam mieszkać z warunkiem, aby nie wydawali się ze swém chrześciańskiém wyznaniem publicznie. Wszyscy mieszkańcy oddani są bałwochwalstwu; zresztą nie masz narodu uczciwszego, łagodniejszego i bardziéj gościnnego. Miasto bogate w towary wszystkich narodów północy i nie masz żadnych osobliwości użytku lub rozkoszy, którychby tam nie było...

„Z Jumny statki wiosłowe w krótkim czasie przybywają do Deminu, żaglowe zaś do pruskiéj Semlandyi, również do Szlezwigu i Aldenburga; w kierunku przeciwnym w 14 dni przebywały one drogę od Jumny do Ostrogradu (W. Nowogrodu) na Rusi. Drogą lądową można w dni 8 dojść do Hamburga albo do Elby.“

Helmold w XII wieku innemi słowy to samo o tém mieście powtórzył, nazywając je Jumnetą albo Winetą, inni Julinem albo Wolinem. Pisarze skandynawscy i sagi skandynawskie nazywają je Jomsburg lub Hynisburg. „Jamorikingasaga“, jedna z najpiękniejszych sag skandynawskich, opiewa właśnie dzieła rycerskie mieszkańców tego miasta. Byli oni dosyć długo panami Bałtyku, najeżdżali i zdobywali Szwecyą, Danią i Norwegią. Wedle podań skandynawskich król duński Harold Blaatand około roku 936—966 założył na wyspie Wolinie blisko miasta tego imienia warownią Jamsburg, w któréj skandynawską załogę osadził. Ta wszakże zrzuciła zaraz z siebie władzę Harolda a weszła w przyjazne stósunki z księciem pomorskim Burzysławem i to panowała nad Pomorzem, to władzy Burzysława ulegała. Chrobry zdobywa wraz z Pomorzem Wolin i Jamsburg. Warownia Jamsburg spalona przez Magnusa Dobrego, króla duńskiego i norwegskiego. Mieszkańcy i duch jéj przeszli do Wolina. Sam Wolin zdobyty i zburzony roku 1177 przez Duńczyków, nigdy więcéj nie powstał z swego upadku. Świetne czasy Bolesławów były już minęły ze śmiercią Krzywoustego roku 1139. Polska i cała północna Słowiańszczyzna popadła w niemoc, z któréj ją dopiero Łokietek z swym synem a mianowicie Jagiellonowie wydźwignąć mieli.

Wolin już w wieku X był bogatym i prowadził znaczny handel z najodleglejszym wschodem, czego dowodem są monety arabskie (dirgemmy) w wielkiéj ilości na wyspie znajdywane i pochodzące prawie wyłącznie z Samarkandy z czasów Kalifatu dynastyi Abasidów i Samanidów. Dziś wprawdzie już niezbicie jest dowiedzioném, że między brzegami morza Bałtyckiego i Wschodem mahometańskim handel był bardzo ożywiony za pośrednictwem Chazarów, Bułgarów i ruskich Słowian. Ale dokładne zbadanie dróg handlowych i związków północnéj Europy ze Wschodem muzułmańskim w ciągu trzech pierwszych wieków Hedżry może rozwiązać wiele historycznych zagadek. Jednym z głównych przedmiotów tego handlu, mianowicie dla Wschodu, był ciągle jeszcze bursztyn i cyna, choć ta ostatnia straciła na wartości od czasu wynalezienia i użycia żelaza; prócz tego wosk, miód, skóry, futra i inne artykuły północy właściwe z strony jednéj a płody i wyroby Chin i Indyi z drugiéj strony. Czém dziś jest Niżny Nowogród dla tego handlu, tém był podówczas Wolin, tylko że w daleko wyższym stopniu.

17. Z tegosamego powodu co północna Słowiańszczyzna a szczególnie Polska były i Niemcy w X i XI wieku się wzniosły i wysoki osiągnęły stopień cywilizacyi i potęgi. Oprócz korony niemieckiéj pozyskali oni jeszcze pod panowaniem dynastyi saskiéj koronę włoską i opiekę nad stolicą Apostolską w Rzymie, z któréj zrzucali i na którą wsadzali, kogo i jak im się podobało, odnowili i przywłaszczyli sobie tytuł i koronę cesarzy rzymskich, a w skutek tego pretensye do zwierzchnictwa nad całym światem.

18. Lecz w drugiéj połowie XI wieku zaczęło południe oddziaływać przeciw północy, mianowicie Włochy przeciw Niemcom. Władzcy Rzymu nie tylko zaprzeczyli nad sobą prawa opieki i zwierzchnictwa cesarzom, czyli raczéj królom niemieckim, ale owszém domagali się uznania swéj władzy za najwyższą w świecie, za władzę zwierzchniczą cesarstwa i wszystkich księstw i królestw; władzę duchowną wyższą od władzy świeckiéj, jak duch jest wyższym od ciała. Znaną jest gigantyczna walka, jaka się z tego powodu wszczęła pomiędzy Grzegorzem VII a Henrykiem IV, pomiędzy św. Stanisławem a Bolesławem Śmiałym. Rzym i kościół zwyciężył i wezwał wszystkich władzców i rycerzy świata chrześciańskiego do walki, pod swém zwierzchnictwem i kierunkiem, przeciw nieprzyjaciołom kościoła, przeciw poganom i heretykom i wszystkim, którzy jego zwierzchnictwa nie uznawali, ażeby ich zmusić do uległości. Ztąd wojny krzyżowe. Włochy, a mianowicie Amalfi, Pisa, Genua, Wenecya, rozpocząwszy współkonkurować w handlu wschodnim i walczyć o niego z Arabami i Selczukami doznali od Krzyżowców znacznego poparcia. To też handel, posiadłości, zamożność, oświata i potęga miast włoskich tak nadmorskich, jako też lombardzkich i toskańskich szybko się wzmagały, mianowicie kiedy przez najazd prawie całéj Azyi i wschodniéj Europy przez Mongołów handel pomiędzy Indyami i Bałtykiem przerwany został. Kiedy w Polsce i Niemczech panowała anarchia, a pomiędzy Anglią i Francyą na liczne księstwa podzieloną częste toczą się wojny, to Włochy kwitnęły. W Rzymie władali najznakomitsi papieże, jak Aleksander III, Innocenty III, Grzegorz IX i Innocenty IV, w Medyolanie Viscontowie, we Florencyi Medyceusze. Wenecya w czasie wojen krzyżowych zagarnęła do reszty nie tylko wybrzeża Adryatyckiego ale i Egejskiego morza; nadto wyspy Corfu, Kandyą, Cypr i inne, gdzie pozakładała składy towarów, jak n. p. w samym Carogrodzie, po jego zdobyciu i opanowaniu przy pomocy Krzyżowców roku 1206. Walka, wszczęta z Genueńczykami o handel na morzu Czarném, trwała 125 lat (1256—1381); skończyła się zwycięztwem Wenecyan. Najbardziéj atoli zakwitła ta rzeczpospolita przez przymierze z sułtanem Egiptu, na mocy którego otrzymała monopol handlu wschodniego do Egiptu i Indyi.

Za indyjskie i arabskie towary dostarczali Włosi budulec, bronz, broń, towary wełniane, zwierciadła, szkło, ozdoby, futra, łój i żywe srebro, florentyńskie sukna, do których Anglia, Hiszpania, Holandya i miasta północne dostarczały albo wełny albo surowych wyrobów, apretowanych i farbowanych we Florencyi. Kwitnęła tam nadto fabrykacya materyi jedwabnych i eksamitnych, złotogłowia ze srebra i złota, kobierce i kunsztowne kwiaty. Wenecya trudniła się téż wiele rybołóstwem i wydobywaniem soli z morza tak przy Adryatyku jak i przy Euxynie. Z miast północnych sprowadzała płótno, futra. Z Kaukazu i Georgii, jak niegdyś Fenicyanie, niewolnice, które sprzedawała na Wschodzie. W tym samym kierunku, tylko na mniejszą skalę, obracał się handel genueński. Wenecya liczyła w świetnych swych czasach do 3000 statków kupieckich, 45 galarów wojennych i 36000 majtków. Plano Karpino odbywał wtedy podróż do złotéj hordy a Wenecyanin Marco Polo środkiem Azyi aż do Pekinu, ówczesnéj stolicy państwa Mongolskiego. Był to czas wynalazku szklanych zwierciadeł weneckich, zegarów bijących, papieru ze szmat lnianych, okularów we Florencyi, kompasu w Amalfi, listów zastawnych i banków w Wenecyi; czasy powstania pierwszéj szkoły malarzy włoskich, czasy zjawienia się pierwszych wielkich poetów nowożytnych, czasy Dantego, Petrarki i Boccacio. Ileż jeszcze czasu upłynęło, niż się tacy poeci w innych krajach europejskich pojawili?

Lecz kiedy na końcu XIII wieku Osman nowe utworzył państwo tureckie i takowe szybko się rozszerzało w Azyi i Europie, zajmując posiadłości Krzyżowców, Byzantyńców, Genueńczyków i Wenecyan, handel wschodni Włochów zaczął upadać, a z nim ich znaczenie i potęga. Klemens VIII Papież, godny następca Grzegorzów i Innocentych, który zamierzał poddać świeckich książąt nietylko pod zwierzchnią władzę, ale i pod dozór Papieża, jako też Kościół uwolnić od samowolnie nakładanych na niego podatków, został w walce o te kwestye pokonany przez Filipa Pięknego, dostał się do niewoli w chwili właśnie, gdy chciał obłożyć Francyą interdyktem. Na Klemensie VIII skończyło się wszechwładztwo Papieży, rezydujących od roku 1305—1378 w Avignonie, w tak nazwanéj niewoli babylońskiéj.

19. Natomiast od czasu ustalenia się panowania mongolskiego w Azyi i wschodniéj Europie z stolicą wielkiego hana w Pekinie, którego najpotężniejszymi zawiadowcami byli hanowie dżagatajscy w Turkestanie i kapczaccy nad Wołgą, — dawny handel bałtycki zaczął się na nowo ożywiać. Wielki Nowogród zajął w nim znów jedno z najpierwszych miejsc. Powstało niemieckie przysłowie, że przeciw Bogu i Nowogrodowi nic przedsięwziąć nie można. O Wolinie wprawdzie już nie ma mowy. Zastąpiło go Wisby na Gotlandyi a potém Lubeka. W miejsce czy obok Drużna wzniósł się Elbląg, w bliskości jego Malbork a przedewszystkiém bogaty i potężny Gdańsk. Oprócz nich dźwignął się jeszcze Toruń i Kraków nad Wisłą. Daléj na północny Królewiec, Ryga i Rewal. Te inne miasta nadbałtyckie, wendyjskiemi zwane, utworzyły z miastami ponad morzem Północném położonemi, jak Hamburg, Brema, Londyn, Kolonia, Bruga i Antwerpia, związek ku wspólnéj obronie i protekcyi handlu szczególnie morskiego. Związek ten tworzył się i wzrastał powoli. Roku 1364 przybrał nazwę Hansy. Jasną jest rzeczą, że teraz gdy Chiny, Indye i wschodnia Europa aż po Dniepr do jednego należały państwa, handel pomiędzy wybrzeżami chińskiego i indyjskiego morza z jednéj a Bałtykiem z drugiéj strony daleko bardziéj musiał być ożywionym, niż za Bolesławów, kiedy na téj przestrzeni kilka, jeżeli nie kilkanaście istniało państw. Przedmiotem tego handlu były mniéj więcéj te same co dziś artykuły. Za płody i wyroby azyatyckie, mianowicie chińskie i indyjskie, dostarczały kraje bałtyckie i wschodnio-ouropejskie futer, skór, puchu, łoju, sukna polskiego, miedzi, wosku, miodu, bursztynu, a pobierały od Zachodu broń, wyroby sukienne, płócienne a szczególnie kruszcowe, piwo, wino i śledzie, których solenie w tym czasie w Holandyi wynaleziono.

Handel hanzeatycki wznosił się od początku XIV aż do końca XV, a powoli upadał aż do końca XVI wieku. Na tę epokę przypada panowanie Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów, czasy pod względem zamożności, porządku, wolności, oświaty i literatury, potęgi i znaczenia najświetniejsze dla Polski; czasy Viteliona-Ciołka, Wita Stwosza, Kopernika, Długosza, Bielskich, Kochanowskich i wielu innych znakomitych uczonych, pisarzy i poetów.

Na tę epokę przypada oswobodzenie Rosyi przez Iwana Wasilewicza, Wielkim zwanego, z pod jarzma mongolskiego. Na tę epokę panowanie Maksymiliana i Karóla V w Niemczech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Byli nimi: Hakim, co wybudował świątynią z koralu i szmaragdu na górze nadmorskiéj, był bogaty Niörd i dzieci jego Freg i Frega, których Odin najwyższymi ustanowił kapłanami i którym potém Azowie cześć boską oddawali, był ów mędrzec Kwasir, umiejący na wszelkie pytania bez namysłu i pomyłki odpowiadać, który pielgrzymował po świecie dla nauczania oświecania ludzi i ludów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 14 lipca. Dotychczasowe **miejskie gimnazya w Inowrocławiu i Pile** przejął — jak to królewskie prowincyonalne kolegium szkólne urzędownie donosi — od 1 stycznia 1869 roku rząd jako gimnazya bezkonfesyjne z niemieckim językiem wykładowym.

— * Minister skarbu przychylił się do wniosku tutejszéj izby handlowéj o urządzenie **ekspedycyjnego urzędu celnego** w gmachu tutejszego dworca górnoszlązkiej kolei żelaznéj.

— * Z Warmbrunn donoszą, że księcia **Radziwiłła** przeniesiono ztamtąd do Ostrowa.

— * We wsi Zielazkowie pół mili za Gnieznem wybuchł w poniedziałek, dnia 11 bm. około godziny 5 z południa **pożar**, który, pomimo pomocy, niesionéj przez wojsko itd., w perzynę obrócił 8 zabudowań gospodarskich z stodołami, stajniami itd.; w ogóle spaliło się 15 domów. Przyczyna ognia dotąd nie wiadomą.

— * Tutejszy sąd apelacyjny ogłasza rezultaty **działalności sędziów polubowych** w poznańskim obwodzie juryzdykcyjnym w roku 1869. W 17 powiatach pomienionego obwodu wynosiła liczba sędziów polubowych 361; najwięcéj ich było w powiecie poznańskim bo 34, najmniéj w powiecie szamotulskim bo 14 tylko. Spraw injuryjnych wytoczono przed nimi 12,824, innych spraw spornych 3277. Z tych załatwiono injuryi przez pogodzenie się 4756, przez cofnięcie 2132, przez przekazanie sędziemu 5892; innych spraw spornych załatwiono przez ugodę 2023, przez odstąpienie 384, przez przekazanie sędziemu 862. Nieskończono 52 spraw, jużto injuryjnych, jużto innych spornych. Z powyższego zestawienia okazuje się, że głównie injurye zajmowały sędziów polubowych: miały się do innych spraw spornych jak 4: 1.

— * We wtorek, dnia 12 bm., toczyła się przed **sądem przysięgłych** w tutejszém mieście sprawa przeciwko czeladnikowi szewskiemu Wincentemu Kemplerowiczowi o okradzenie kościoła w Stęszewie w nocy z dnia 2 na 3 maja rb. Pomimo, że obżałowany się do zbrodni nie przyznał, oskarżenie przytoczyło tak obciążające go momenty, że sędziowie przysięgli uznali go winnym zarzucanéj mu zbrodni, a deputacya sądowa skazała Kemplerowicza ze względu, że już raz był karany 3 letniém więzieniem w domu kary, na 5 lat takiegoż więzienia a po odsiedzeniu kary na 5 lat dozoru policyjnego. Po wysłuchaniu wyroku, wzdrygnął skazany ramionami obojętnie i powiedział: „Jeśli mnie już karzą, to czému nie od razu toporem!“

— * **Burza z gradem**, która, jak to już wczoraj donosiliśmy, nawiedziła w niedzielę dnia 10 bm. okolicę Pniew, daleko gwałtowniéj środyła się w Zbąszyniu i okolicy i w Wolsztynie i okolicy. W Zbąszyniu padał grad wielkości kurzego jaja i to z taką gwałtownością, że prawie wszystkie szyby od strony fali powybijał, a zboże na polu literalnie w ziemię wbił.

— * W najnowszym numerze Dziennika Urzędowego znajdujemy następujące **obwieszczenie**:

„W skutek reskryptu pana ministra handlu, przemysłu i robót publicznych z dnia 27 czerwca r. b. No. IV 8169 otrzymały urzędy sprawdzające miary i wagi w Wschowie i Rawiczu upoważnienia do stęplowania miar długości, miar do mierzenia płynów i wag, z wyjątkiem przedmiotów precyzyjnych, a to w zastósowaniu się do regulaminu, tyczącego się miar i wag dla Związku północno-niemieckiego z dnia 16 lipca 1869, co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.“

— * Królewska rejencya powierzyła przy **marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj** funkcyą specyalnego dyrektora i jeneralnego pełnomocnika rady administracyjnéj stowarzyszenia budowniczego marchijsko-poznańskiego pozasłużbowemu asesorowi rejencyjnemu panu Siemannowi a funkcyą dyrektora komunikacyjnego królewskiemu inspektorowi budowniczemu panu Kornowi.

— * Nauczyciela Wincentego **Jaskulskiego** ustanowiono nauczycielem etatowym przy progimnazyum w Rogoźnie.

— * Sędziego powiatowego **Thiela** w Koronowie mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Bydgoszczy i zarazem notaryuszem w obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Koronowo za miejsce zamieszkania.

— * Onegdaj **utonął chłopiec sześcioletni** z Miasteczka przy kąpaniu w Warcie w zakazaném miejscu.

— * W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły w miesiącu czerwcu r. b. następujące **zmiany** co do wyższych urzędników sądowych: Przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu uwolniono ze służby referendaryuszów Henkla w Międzychodzie, Salomońskiego w Lesznie i Nordena w Lesznie; dwaj pierwsi przeszli do obwodu sądu apelacyjnego w Wrocławiu, ostatni do obwodu kammergerichtu. Przy sądzie powiatowym w Międzychodzie: sędziego powiatowego Russela przeniesiono do sądu w Steinfurcie. Przy sądzie powiatowym w Śremie: sędziego powiatowego Frommera mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Żórawiu (Sorau) i notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Sumienna praca i talent, zawsze wcześniéj czy późniéj wynagrodzonym zostanie. W téj pewności odpłaty ze strony publiczności za szczere usiłowania na scenie narodowéj pana Emila Konarskiego podajemy wiadomość o jego benefisie, który przypadnie w przyszły czwartek tj. dnia 21 bm. Artysta ułożył na ten dzień prawdziwy bukiet dramatyczny: wchodzą doń dwie komedye jak; „Pójdź tu“ i „Don Kiszot w salonie,“ drama „Obrona Olsztyna,“ w których udział wezmą obok keneficyanta pierwszorzędne siły towarzystwa. Komedye przeplatać będą śpiewy, deklamacya i tańce; a zakończą widowisko dwa obrazy żywe z poematu Adama Mickiewicza „Dziady,“ przy których dotyczące ustępy wygłoszą pani Nowakowska i p. Kaliciński. Nie potrzebujemy zachęcać publiczności, bo p. Konarski pracą i talentem umiał pozyskać sobie jéj sympatyą, na którą téż liczyć może.

W niedzielę najbliższą ujrzymy już w komedyi Monteyoye w tytułowéj roli p. Kalicińskiego, któremu długa słabość nie dozwalała występować na scenie.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 15 lipca, Rozesłanie św. Apostołów; w kalendarzu słowiańskim Radosława. Wchód słońca o godzinie 4 minut 3, zachód o godzinie 8 minut 7.

Dnia 15 lipca 1410 r. zupełne zniesienie Krzyżaków pod Grunwaldem. — 1809 Polacy zajmują Kraków.

(k) **Gniezno**, 10 lipca. (Roki sądu przysięgłych. — Agentura. — Teatr i koncerta w ogrodzie ludowym.) Dnia 4 b. m. rozpoczęły się w Gnieźnie pod przewodnictwem dyrektora tutejszego sądu powiatowego drugie tegoroczne roki sądu przysięgłych i trwały przez dni pięć. Żadna z spraw téj kadencyi nie była tyle zajmująca, żebyśmy widzieli potrzebę streszczenia jéj przebiegu.

Dyrekcya Towarzystwa zabezpieczenia w Schwedt donosi rólnikom a osobliwie członkom Towarzystwa, że agenturę w Gnieźnie, przez śmierć pana Koehlera opróżnioną, poleciła tymczasowo panu Wiktorowi Huebner, agentowi królewskiego banku. Starali się tu i inni o ten urząd i to tacy, co trzy razy więcéj uzyskali podpisów za sobą niż pan H., a wszakże dyrekcya ich pominęła. Jeżeli dyrekcya ma pomyślność Towarzystwa na oku, to naszém zdaniem powinna więcéj nieco zważać na głosy członków i wybrać męża w szerszych kołach znanego. Polacy z wyboru tego jedynie zyskują niedogodności, ponieważ pana Huebnera nie znają, jemu zaś język polski jest obcy.

W teatrze letnim rozpoczął dziś p. Emil Samst szereg przedstawień niemieckich. Trupa jego składa się z 15stu osób i grała dotąd w Bydgoszczy, zkąd z łatwych do odgadnięcia przyczyn wynosić się wypadało. Czy w Gnieźnie lepiéj pójdą interesa, powątpiewamy, zwłaszcza, jeżeli publiczność podwójnie płacić będzie musiała entrée, tj. za wstęp do ogrodu ludowego, gdzie się odbywa koncert i do teatru. Jak nam się zdaje, traci najwięcéj na tém dzierżawca ogrodu, bo koncert kosztuje półzłotka, a teatr choć tylko półtora złotego, to na familie za drogo. Nadto pod takiemi okolicznościami ogród ludowy traci pierwiastkowe swe przeznaczenie i pomaga ludowi o nim zapomnieć. Zaręczamy, że na koncertach tańszych, a mianowicie niedzielnych więcéj zyska tak kapela jak i dzierżawca ogrodu.

π **Z pod Krobi**, 12 lipca. (Posiedzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. — Obwieszczenie komisarza.) W niedzielę 3 b. m. po południu odbyło Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych dla połączonych powiatów krobskiego i krotoszyńskiego, posiedzenie na sali p. Neymana w Krobi na które, mimo korzystnego powietrza i dogodnego czasu, tylko 12 członków zwyczajnych przybyło. Po zagajeniu posiedzenia przez nowego prezesa Towarzystwa p. Karłowskiego, właściciela dóbr z Grąbkowa, powołał tenże na pióro trzymającego p. Szymańskiego, rządzcę z Gogolewa i rozpoczęto czynność, składającą się mianowicie z odczytania protokółów z ostatniego zwykłego i walnego zgromadzenia w Poznaniu, z wniosków odnoszących się co do wsparcia, zebrania zaległych i bieżących składek i rozdzielenia pomiędzy członków dziewiątego sprawozdania zarządu głównego za rok upłynionym. W końcu rozpoczął szanowny prezes pogadankę gospodarczą, któréj przedmiotem były kości jako nawóz a która, nawiasem mówiąc, ogólnie się podobała. Przy téj sposobności wniesiono zarazem projekt, aby na każdém posiedzeniu przyszłém podobne rozprawki się odbywały, którą to propozycyą członkowie z wszelką gotowością przyjęli. Wybór tematu każdemu do woli pozostawiony. Po 5 godzinie posiedzenie zamknięto.

Na samym wstępie wyżéj wzmiankowanego sprawozdania, z którego pozwalamy sobie niniejszém wybitniejsze data w streszczeniu podać, zwraca zarząd główny uwagę członków a przedewszystkiém dyrekcyi powiatowych, na potrzebę starania się o rozwój Towarzystwa, najprzód przez powiększenie jego zasobów finansowych a następnie na konieczność pozyskiwania jak największéj liczby członków, tak zwyczajnych jako i honorowych, podnosząc, że tylko wspólnemi siły i zbiorową pracą Towarzystwo się dostatecznie rozwinąć może a wytrwałość w pracy obywatelskiéj przy statecznym udziale daje rękojmią pomyślnéj egzystencyi. W roku zeszłym rozpoczęło Towarzystwo to wydzielać wsparcia emerytalne a tém samém wywiązało się ostatecznie z ostatniéj obietnicy i zobowiązania, jakie względem członków zwyczajnych podjęło. Członków liczyło Towarzystwo w 1869 r. ogółem 489 z roczną składką 1836 tal., z których przypada na okręg krobsko-krotoszyński 277 tal. W porównaniu z rokiem zeszłym wykazuje się ubytek 28 członków honorowych i dla tego zarząd główny rachuje na przyszłość na większy udział ze strony posiedzicieli ziemskich. Członków zwyczajnych przybyło tylko 3 i z tego powodu wzywa zarząd dyrekcye powiatowe do zwrócenia uwagi młodszych zwłaszcza urzędników na własny ich interes. Kasa, zamykająca rachunki do ostatniego grudnia 1868 r., wykazuje 2825 tal. 25 sgr. 7 fen. dochodu. Na wsparcia zwyczajne wydano 581 tal. 7 sgr. 6 fen., na wsparcia emerytalne 144 tal. 18 sgr. 9 fen. a po odtrąceniu wszystkich innych wydatków, wynosi remanent w gotowiznie pozostały 453 tal. 18 sgr. 6 fen., który umieszczonym jest w banku Bniński, Plater i Sp. po 4 pct., służący na pokrycie bieżących wydatków administracyjnych i wsparć, tak czasowych jako i emerytalnych. Fundusz żelazny, który z końcem 1868 r. wynosił w 4 pct. listach zastawnych 12,600 tal., podniósł się w roku bieżącym przez przykupienie takichże 4 pct. listów zastawnych w ilości 1100 tal. i obligów 5 pct. pow. śremskiego w ilości 500 tal.

Zastępca komisarza obwodu krobskiego umieścił w jednym z najbliższych numerów Dziennika Powiatowego obwieszczenie, w którém dla przyjmowania ustnych suplik ze strony mieszkańców tylko dwa dni w tygodniu przeznacza. Radzca ziemiański uznał odnośne rozporządzenie sobie podwładnego urzędnika za zbyt samowolne, niezgadzające się z wyższemi rozporządzeniami i dla tego nakazał niezwłoczne odwołanie, co téż w tych dniach rzeczywiście nastąpiło a według którego mieszkańcy w każdym dniu swoje interesa załatwiać mogą z urzędem komisaryackim.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 13 lipca. Mąka pszenna nr. 0 $4^3/_4$—$^7/_{12}$, nr. 0 i 1 $4^1/_2$—$^1/_3$ tal., rżana nr. 0 $3^2/_3$—$^1/_2$ tal., nr. 0 i 1 $3^1/_2$—$^1/_3$ tal. pł.

Poznań, 14 lipca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $4^3/_4$—$5^1/_4$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 4—$^1/_6$ talara płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 14 lipca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Pani Kunau z Wrześni, pani Rudnicka z familią z Biskupic, prob. Rudziński z Czeszewa, Leszczewski z Śmigla.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Jaraczewski z Jaraczewa, Witt z żoną z Bogdanowa, Müller z żoną z Śremu.

HOTEL RZYMSKI. Hrabina Tyszkiewicz z Silca, pani Zawisza z Król. Polskiego, hrabia Scipio z Galicyi, Massenbach z Wschowy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Matuszewska z Ciświcy, Szulczewski z familią z Cichowa, Mauss z Skoków, Arnous z Pasieki.

HOTEL BERLIŃSKI. Szulczewski z Kopaszyna, Ruszczyński z Krotoszyna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Struck i Gertig z Berlina, Neumann z Gdańska, Hoffmann z Wrześni, Matuszewski z Szczecina, Hendler z Żurawia, Korb z Moguncyi, Raczek z Gliwic, Lange z Nisy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 14 lipca.

Poznańskie stare $3^1/_2$ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne $81^3/_4$ tal. żądano. — Pozn. listy rentowe $81^3/_4$ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn. — płac. — Banknoty polskie $76^3/_4$ tal. pł. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono. — Rumuny — tal. płac.

Żyto: wypow. 100 wcpli; na lipiec 43—$42^1/_2$, lip.-sierp. 43—$42^1/_2$, sierp.-wrześ. $43^3/_4$, wrzesień-paźdz. 45, na jesień 45, paźd.-listop. — tal.

Okowita: (z beczką) wyp. 24,000 kwart, na lipiec $15^1/_4$, sierp. $15^5/_{12}$, wrzesień $15^1/_2$, paźdz. —, listop. —, grudzień — tal. płacono.

Giełda berlińska, 13 lipca.

Pod wpływem wiadomości o zrzeczeniu się tronu ze strony księcia Hohenzollernskiego było usposobienie giełdy nader pomyślne, kursa wyższe a obrót ożywiony; w końcu usposobienie było słabsze nieco a i kursa znacznie znowu zniżyły się.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4^1/_2$%) 95 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $99^1/_4$ płac. Obl. pstwa ($4^1/_2$) 80 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$%) 113 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3^1/_2$%) $72^1/_2$ żąd. dto (4%) $73^1/_2$ płac. dto ($4^1/_2$%) $87^1/_2$ płac. Pozn. nowe (4%) 82 płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $82^3/_4$ płac. Prusk. (4%) $86^1/_2$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 73 żądano. Losy kredyt. z r. 1858 85 płacono. Losy z r. 1860 (5%) 75—$6^1/_2$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 60 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 114 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $68^3/_4$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92^1/_2$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $100^3/_4$ żąd. Polskie listy zast. 3 cm. w rs. (4%) 68 płac. Listy likw. $56\frac{1}{2}$ płac. Włoska poż. (5%) $54\frac{1}{2}$-$5\frac{1}{4}$-$^1/_8$ płac. Rumuńska poż. (8%) 90 żąd. Rumuńskie oblig. kolej. ($7^1/_2$%) 65—64 płacono. Turecka poż. $46^1/_4$—$7^1/_2$ płacono. Ameryk. poż. (6%) 94—$^3/_4$ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $125^1/_2$—$9^1/_2$—$6\frac{1}{2}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik 96—100—99 płacono. Austr. Franc. 197—201 i 198—$9^1/_2$ płac. Warsz.-wied. $57^3/_8$ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 135—$7^1/_4$ i $5^1/_2$—$6^3/_4$ płac. Pozn. prowinc. 100 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) — płacono. Certyf. hip. Hübnera ($4^1/_2$%) — płac. Hansem. ($4^1/_2$%) 94 płac. Henkel ($4^1/_2$ %) — żąd. Meining. ($4^1/_2$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113^5/_6$ płac. Idr. $111^3/_8$ płc., suwerny 6. $22^1/_2$ płac., nap. 5. $12^1/_8$ żąd., półimper. 5. $16^3/_4$ płac., doll. 1. $11^3/_4$ płac. Złota w sztabach funt celny 464 płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. $99^7/_{12}$ żądano. Austr.-bankn. $83^3/_8$ płacono. Rosyjsk. bankn. $77^1/_4$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 68—80 tal. wedle jakości żądano; żółta 76 tal. płac.; 2000 funt. na lip. i lip.-sier. $69^3/_4$—70, wrzes.-paźdz. 70—$71^1/_4$—$70^3/_4$, paźdz.-list. 70—$69^3/_4$—$70^1/_2$ tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 48—53 tal. wedle jak. żąd., nadpsute polskie gatunki $47^1/_4$—$^1/_2$ tal. płac.; na lip. i lipiec-sierpień $49^1/_2$—$^1/_4$, sierp. $49^3/_8$, wrzes.-paźdz. $49^5/_8$—$50^1/_2$—$^1/_4$, paźdz.-list. $49^3/_4$—$50^3/_4$—$^1/_4$—$^3/_8$ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—46 tal. wedle jakości żądano. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—31 tal. wedle jakości żąd.; pomorski $29^1/_4$—$^3/_4$, zachodnio-pruski $29^1/_2$, pośledni polski $26^1/_2$—$28^1/_2$ tal. płc.; na lipiec i lip.-sierpień $27^5/_8$, sierpień-wrzes. $27^3/_4$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 55—58 tal., na paszę 48—54 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. pł. Rzepik: — tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 tal. żąd.; na lipiec $13^5/_6$, lip.-sierp. $13^1/_4$ płac., sier.-wrzes. $13^1/_7$ tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. Olej skalny: w miejscu $7^3/_8$ tal.; na lipiec i lip.-sierp. $7^1/_3$ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16^5/_8$ tal płac.; na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrz. 16—$^1/_4$—$^1/_6$, wrzesień $16^5/_{24}$—$^1/_2$—$^5/_{12}$ płac., paźdz. 17 tal. 10—16 sgr.

Giełda wrocławska, 13 lipca.

Żyto: 2000 funt. umacnia się; na lipiec i lipiec-sierp. $45^5/_8$, sierp.-wrzes. 46 płac., wrzes.-paźdz. $47^1/_8$—$^1/_2$ płac. i żąd., paźd.-list. $47^3/_8$—$^1/_4$ tal. płac. Pszenica: na lipiec 70 tal. żąd. Jęczmień: na lipiec 46 tal. żąd. Owies: na lipiec 45 tal. żąd. Oléj rzepiowy: staléj; w miejscu 15 tal. żąd., na lipiec $13^1/_2$ płac., lipiec-sierp. 13 żąd., wrześ.-paźdz. $12^3/_4$—$^5/_6$ tal. płac. Okowita: niżéj; w miejscu $16^1/_3$ tal. żąd., $16^1/_{12}$ płac., na lipiec i lipiec-sierp. $15^{23}/_{24}$, sierp.-wrześ. 16, wrześ.-paźd. $15^{11}/_{12}$, paźd.-listop. $15^1/_3$ tal. płac.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	
Pszenica biała	85—88	83	74—80	za szefel.
„ żółta	84—85	82	75—80	
Żyto	58—59	57	53—55	
Jęczmień	47—48	46	43—45	
Owies	34—35	33	31—32	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 13 lipca.

Pszenica: na lipiec 75, lipiec-sierp. i wrzes.-paźdz. 74 tal. Żyto: na lipiec 48, lipiec-sierp. $47^1/_4$, wrześ.-paźd. $49^1/_4$ tal. Groch: na lipiec $50^1/_2$ tal. Oléj rzepiowy: w miejscu $13^1/_2$, na lipiec $13^1/_3$, wrzes.-paźd. 13 tal. Okowita: w miejscu $16^1/_2$, na lipiec-sierp. i sierp.-wrzes. $16^1/_4$, wrzes.-paźdz. $17^1/_2$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7^1/_2$, na wrzes.-paźdz. $7^1/_4$ talara.

Na rzecz inwalida odebrałem od redaktora Wgo Sz. 10 sgr., od W. 10 sgr., od T. z Wijewa z pod Wschowy 15 sgr., od F. 1 tal., od dyrekt. 2 sgr., od F. 2 sgr., od J. 1 sgr., od Sz. razem 2 tal. 10 sgr. i od Wgo Wyszałkowskiego 1 tal.

E. Callier.

(Nadesłano.)

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwość Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bez skutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymał się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry,** która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że dobrodziejstw jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr Pluskowej wyleczony została od zastarzałéj niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, w chudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No 49,812: Pani Marry Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr. Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey itd. itd., których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.,** Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek leczącо-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 1 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1. tal. 27 sgr. — Sprzedawać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 17 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Friderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera;** w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Reske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Obwieszczenie.

Dziś rano o godzinie 5 znaleziono w Długiéj ulicy, naprzeciwko ogrodu posesyi Długa ulica No. 1, przy płocie posesyi Zielona ul. 6/7, dziecię nowonarodzone nieżywe płci męzkiéj. Zwłoki owinięte były w dwa prostokątne kawałki białego płótna, z których jeden kawałek jest cienkiego drugi pośledniejszego gatunku, i w kawałek bawełnianéj materyi, jak się zdaje, z powłoki meblowéj (kanapy) wzięty, użyty i po części podarty.

Podając to do wiadomości publicznéj, uprasza się uwiadomić podpisaną władzę o wszystkiém, coby mogło służyć do objaśnienia istoty czynu.

Płótno i materyą bawełnianą obejrzeć można w biórze kryminalnéj policyi.

Poznań dnia 13 lipca 1870.

Król. Dyrekcya Policyi.

Staudy.

Sprzedaż.

W poniedziałek, dnia 18 lipca r. b. z rana pomiędzy godz. 11 i 12

sprzedana będzie na podwórzu szafarskiem pewna ilość starego drzewa,

w tym samym dniu z południa pomiędzy godziną 4 i 5

most z drzewa po nad rowem pokarmelickim pomiędzy klasztorem Sióstr miłosierdzia i bramą ku Dębinie stojący w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce. Drzewo z szafarskiego podwórza w przeciągu 24 godzin a most w przeciągu dni 8 po odbytéj licytacyi uprzątnione być muszą, ponieważ w razie przeciwnym stałoby się to na koszt i ryzyko kupującego. (4701)

Poznań, dnia 9 lipca 1870.

Magistrat.

Submisya.

Na chodniku, wzdłuż gruntu pofranciszkańskiego przy ul. Nowéj, położone być mają trotoary.

Wykonanie roboty brukarskiéj i dostawa materyałów, wynoszące wedle kosztorysu w ogóle 400 tal. poruczone być ma pojedyńczo lub całkowicie w drodze submisyjnéj.

Przedsiębiorcy zechcą oferty swoje z napisem:

„Submissionsofferte auf die Trottoirlegung in der Neuen Strasse"

aż do **poniedziałku, w południe o godzinie 12** złożyć w biórze p. Seidla, inspektora miasta, gdzie także kosztorys i warunki przejrzeć mogą. Oferty opóźnione lub pozniżane uwzględnione nie będą. (4702)

Poznań, dnia 6 lipca 1870.

Magistrat.

Gdy w konkursie nad majątkiem kupca **Israela Blum** w Poznaniu dłużnik wspólny wniósł o zawarcie ugody, wyznaczyliśmy do roztrząśnienia sprawy co do prawa głosowania tych wierzycieli konkursowych, których pretensye jako rzetelne dotąd nie są przyznane, termin na dzień

13 sierpnia r. b. przed południem o godz. 10

przed podpisanym komisarzem w lokalu sądowym No. 13, o czém interesenci, którzy wspomnione należytości zameldowali lub zaprzeczyli, się uwiadamiają. [4714]

Poznań, dnia 2 lipca 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Müller.

Obwieszczenie.

Przy dzisiejszém 16 losowaniu śremskich obligacyi powiatowych wyciągnięto numera następujące:

Lit. A. No 49 272 273.

Lit. B. No 90 320 538 542 557 560 576 828.

Lit. C. No 4 15 78 105 157 176 177 179 184 186 187 189 203 206 237 238 262 293 308 309 334 373 469 523 688 795 803 907 940 942 943 945 947 995 998 999 1002 1046 1049 1052 1057 1060 1065 1066 1082 1083 1089 1141 1200 1212 1213 1230 1233 1285 1286 1404 1405 1461 1510 1536.

Posiedzicielom obligacyi tych wypowiadają się takowe niniejszem na dzień 1 października 1870 z wezwaniem, aby kapitał za zwrotem obligacyi w stanie do kursu usposobionym wraz z należącemi do nich kuponami prowizyjnemi seryi IV No 5/10 i talonami w wspomnionym dniu wypowiedzenie odebrali z kasy komunalno-powiatowéj w Śremie lub z domów bankowych H. C. Plaut w Berlinie i Lipsku — braci M. & H. Mamroth w Poznaniu jako też Hirschfeld i Wolff tamże. Równocześnie przypomina się, aby nie zwrócone jeszcze z dawniejszych ciągnień obligacye oddano za wypłatą waluty jako to:

z 10 ciągnienia.	Obligacyą Lit. C. No 319 z kuponami No 3/10 i talonem
z 11 ciągnienia.	Obligacyą Lit C. No 1789 z kuponami 5/10 i talonem
z 14 ciągnienia.	Obligacye Lit. C. No 654 659, 696, 701, 902 bez kuponów lecz z talonami.
z 15 ciągnienia.	Obligacye Litt. B. No 819 z kuponami No 3/10 i talonem.

Litt. C. No 382, 595, 652, 758, 759, 886, 1150, 1151, 1152, 1196, 1197. 1145, 1254, 1731 z kuponami No 3/10 i talonami.

Nowe arkusze kuponowe do odbierania prowizyi za 1871 do 1875 od śremskich obligacyi powiatowych Litt. D. E. F. mogą za zwrotem znajdujących się w rękach posiedzicieli talonów u wzmiankowanych powyżéj domów bankowych lub wprost w kasie powiatowo-komunalnéj w Śremie od dnia 1 lipca 1870 być odebrane.

Śrem dnia 10 marca 1870. (.1704)

Stanowa komisya budowy żwirówek w powiecie śremskim.

Szanownych Księży Dobrodz., którzy z czasu pobytu swego w seminaryum duchownem w Poznaniu ś. p. mężowi memu **Pielatowskiemu** pieniądze dłużni pozostali a mimo chęci uiszczenia się z długu o pobycie moim obecnie nie wiedzą, uprzejmie upraszam aby zaległe pieniądze na ręce moje teraz w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj No 9 zamieszkałéj przesłać raczyli.

(4718) **Nep. Pielatowska.**

Uwiadamiam Szanowną publiczność, że za **Stanisławę Linkowską** żadnych długów nie płacę. Proszę, aby jéj żadne rzeczy i pieniądze na imie moje wydawane nie były

Bronisława Linkowska.

Bis repetita placent.

Wierszokleta piernikarski,
Nie królewski, nie cesarski
Podaje do wiadomości
I poleca łaskawości:
Wszem przezacnym Piernikarzom...
Hausvoigtajskim Dygnitarzom —
Wam, wielcy Protektorowie!
Księża, Damy i Panowie;
Że dąży do Was z winami
I wonnemi cygarami.
Węgrzyn tani — jak łza czysty —
Z aromatem — a treścisty...
Daję słowo Piernikarskie,
To pewniejsze, niż cesarskie.
Derdydasów odprawiajcie,
Dla mnie względy zachowajcie.

(4696.) **K. Chmielewski.**

W **Mokronosie** pod Koźminem, w powiecie Krotoszyńskim, ma być **kosciół nowy wybudowany.** W tym celu wyznacza się termin do minus licytacyi na dzień **2 sierpnia r. b.** o 10 godz. przed południem w miejscu. (4711)

Rysunek i kosztorys mogą każdego czasu być przejrzane na probostwie.

Komisya budowlowa.

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w **poniedziałek,** dnia **18 lipca** po południu od 9 godziny, w lokalu aukcyjnym **przy Magazynowéj ul. No. 1,** rozmaite **meble,** jako to: **kanapy, stoły, krzesła, szafę do rzeczy, zwierciadła itd., sprzęty domowe i kuchenne,** jako też **pościel, bieliznę i ubiory.** [4712]

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny

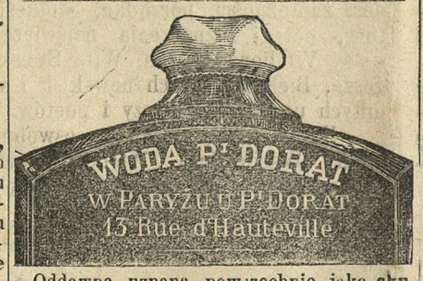

Oddawna uznana powszechnie jako **skuteczna, nieszkodliwa i tania.** Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe spędza łupież i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie i Dr. Mankiewiczowi w Poznaniu sprzedaż mojéj prawdziwéj wody powierzyłam. (1922)

Den geehrten Bewohnern
von Posen und Umgebung
besonders der
Geschäftswelt und Industriellen

empfehlen wir uns hiermit ergebenst unter **Garantie** und **Discretion** zur Besorgung ihrer etwaigen

Inserate

in alle in- und ausländischen Zeitungen auf's Angelegentlichste.

Princip: Reellste und billigste Bedienung.

Haasenstein & Vogler,

Breslau, Ring 52.

Berlin Leipzigerstr. 46, **Hamburg** Neuerwall 50, **Leipzig** Markt 17, **(Dresden)** Augustusstr. 6, **Köln a. R.** Bobstr. 32, **Frankfurt a. M.** gr. Gallusstr. 1, **Stuttgart** Kronprinzstr. 1b, **Wien** Neuer Markt 11, **Basel** Steinenberg 29, **(St. Gallen)** Obere Grabenstr. 12, **Zürich** Marktgasse 14, **Genf** Place du Molard 2, **(Lausanne)** Place St. François 8.

Kurcze epileptyczne *wielką chorobę)* leczy **listownie specyalny lekarz** dla epilepsyi doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (.264)

Chcąc skład mój z powodu **nadchodzącéj inwentury** zmniejszyć, postanowiłem

znaczną ilość rozmaitych wyrobów na suknie, kostiumów, paletotów, okryć, kobierców i t. d., i t. d.

wyprzedać. (4650),

Poznań, Rynek 63. **Robert Schmidt,**

(dawn. **Antoni Schmidt**).

Liebiga wyskok mięsny

z Fray-Bentos (Ameryka połudn.)

Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe przyrządzenie mocnego rosołu po ⅓ ceny rosołu z świeżego mięsa. — Przyrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Hâvre 1868.

Wielki dyplom honorowy — najwyższa nagroda — Amsterdam 1869.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:

Ang. garnek funt.	⅓ ang. garnka funt.	¼ ang. garnka funt.	⅛ ang. garnka funt.
po tal. 3 5 sgr.	po tal. 1 20 sgr.	po $27^1/_2$ sgr.	po 15 sgr.

Wtenczas tylko **prawdziwy,** jeżeli każdy garnek opatrzony jest w obok stojące podpisy. *J. v. Liebig* *Baron Liebig*

Skład hurtowy u korespondenta towarzystwa pana [173].

Alfonsa Peltesohna w **Poznaniu.**

Następujący z drugiéj sprzedający ręki mają wyłącznie towar powyższy, dla czego publiczność może być pewną, że u nich nie zostanie oszukaną.

1) ***W. F. Meyer i Sp.,*** 2) aptekarz ***Elsner,*** 3) aptekarz ***Dr. Mankiewicz,*** 4) ***Bracia Andersch,*** 5) ***J. N. Leitgeber.***

Cierpiącym na ruptury

należy polecić usilnie **maść rupturową G. Sturzeneggera** w Herisau w Szwajcaryi. Takowa goi nawet stare zupełnie ruptury w najczęstszych razach **zupełnie.** (Przepis użycia wraz z zajmującemi świadectwami dają się bezpłatnie.) W garnkach po 1 tal. 20 sgr. sprowadzać ją można **prawdziwą** tak od wynalazcy samego jako też od pp: **A. Günthera** zur Löwenapotheke, Jerusalemerstrasse 16 w **Berlinie, Stoermera & Mohra,** Schmiedebrücke 55 w **Wrocławiu.** [4124]

Wielka hanowerska
loterya koni

w Hanowerze, dnia **17 lipca 1870,**

Takowa odbywa się za zezwoleniem król. ministerstwa spraw wewnętrznych w połączeniu z wielkim **hanowerskim targiem na konie** dnia 14 i 15 lipca 1870 i **wyścigami** od dnia 15 do 17 lipca 1870 i w roku bieżącym znacznie zbogacona została w wielkie wygrane.

Do losowania przeznaczono:

Elegancki ekwipaż z czwórką wysoko szlachetnych koni i kompletną uprzężą, wartości 3000 tal.

Elegancki ekwipaż z dwoma szlachetnemi końmi i kompletną uprzężą, wartości 1500 tal.

Elegancki ekwipaż z dwoma szlachetnemi końmi i kompletną uprzężą, wartości 1000 tal.

Faëton z 1 koniem i kompletną uprzężą,

Gig z 1 koniem i kompletną uprzężą,

Cztery pary koni jako pojedyńcze wygrane,

Dwadzieścia trzy wierzchowce jako pojedyńcze wygrane,

Trzydzieści pięć cugowców jako pojedyńcze wygrane i

przeszło 1300 wygranych, składających się z kosztownych potrzeb wozowych, cugowych, stajennych itd.

Wydaje się

50,000 losów po 1 tal.

a sprzedaż losów poruczona domom bankowym

B. Magnus i **A. Molling**

w **Hanowerze,** w **Hanowerze,**

do których zamówienia przy dołączeniu pieniędzy i dokładnego adresu franco przesyłać należy a **gdzie i odbiorcy większéj liczby losów dowiedzą się o warunkach.**

Hanower, dnia 1 maja 1870. [4668

Dyrektoryum

Stowarzyszenia ku popieraniu hanowerskiéj hodowli koni.

Guwernantka Polka, już od lat kilku w swym zawodzie pracująca, życzy sobie od św. Michała przyjąć miejsce. Bliższ. wiad. udzieli eksped. Dziennika. [4700]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, kawaler obeznany kompletnie w tym fachu życzy sobie przyjąć natychmiast umieszczenie, reflektujących, upraszam uprzejmie adresować poste restante **N. N. Łabiszyn.** (.4683)

Urzędnik gospodarczy w sile wieku, wolny od wojskowości, z żoną, w posiadaniu zaszczytnych świadectw, iż folwarki mu powierzone z umiejętnością i praktycznie administrował, poleca swe usługi przez komisyjny **Kamieńskiego** w Poznaniu, Plac Wilhelmowski No. 16. (4721)

Praktycznie i teoretycznie wykształcony z zakładaniem szkółek i zagajników leśnych dobrze obeznany **podleśniczy** oraz myśliwy, poszukuje miejsca. [4715]

Piaski (Sandberg), dnia 12 lipca 1870.

Emil Koralewski.

Dominium **Marszałki** w powiecie Ostrzeszowskim potrzebuje od 1 października r. b. dobrego **kucharza,** znającego się dobrze na ogrodzie. Osobiste przedstawienie jest konieczném.

Józefa Zygmanowska.

[47 3]

Ogrodnik, Polak, praktyczny, sumienny i trzeźwy, przytém dobry strzelec, szuka zaraz lub od św. Michała stósownéj posady. Ołaskawe oferty uprasza pod lit. **P. P.** poste rest. w Budzyniu. (4710)

Folwark **Dąbrowa** (powiat wrzesiński) 521 morg. pszennéj ziemi jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Dowiedzieć się można Poznań św. Marcin No. 78.

(4719) **H. Przystanowski.**

Ogród ludowy.

Dziś w czwartek, dnia 14 lipca

Wielki koncert i przedst

Po raz pierwszy

Wielka jazda dam na welocypedach,

(na sali)

wykonana przez damy **Alinę de Bellosa** i **Ristorino.**

Cena przy kasie 5 sgr. Początek o godz. 7. Bilety dzienne po 3 sgr. u pp. Hoffmann i Neugebauer.

Jutro w piątek, dnia 15 lipca

Pierwsze wystąpienie towarzystwa gimnastyków, familii **Newmann,**

jako też

Afrykanki **Miss Albertine.**

Towarzystwo baletowe **Bonaro** wystąpi tylko jeszcze trzy razy, a w sobotę będzie ostatnie przedstawienie baletowe i jazda welocypedami.

[4717] ***Emil Tauber.***

W niedzielę dnia 17 lipca 1870.

Na otwarcie

nowego ogrodu ludowego

we

Wronkach

Wielki Koncert

wykonany przez chór muzyczny 46 pułku piechoty.

Początek o 5 godzinie.

Cena wnijścia od osoby 5 sgr. Familie do 4 osób płacą 10 sgr. Wieczorem pyszne oświetlenie ogrodu. Dobra restauracya. (.4693)

R. Adam.

Wystawa obrazów

w domu **Tellusa** przy Berlińskiéj ul. No. 1

co dzień otwarta od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Bilety wstępne służące na jeden raz po 5 sgr., a na cały czas wystawy z prawem do premii po 1 tal. (3703)

Tow. Młodych Przemysł.

Krótki jeszcze czas

Wystawa artystyczna fotografii na szkle

w ogrodzie **Lamberta,** 2000 obrazów. Codziennie otwarta rano od 10 do 9 wieczorem. Cena wnijścia 7½ sgr. 6 biletów 1 tal. (4669)

Sprzedaż biletów w mieście u p. **Charles Kaul,** Zamkowa ulica No. 4.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.